№ 146 — Rocznik XVI. Środa, 1 lipca 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 10 sbr., w całem cesarstwie niemieckiem 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 15 sbr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekped. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8 Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Pleszewie: L. Burarski

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same, co w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 30 czerwca.

Wczoraj, tak najświeższy z Fuldy donosi telegram, wysłano do Berlina propozycye pojednawcze a od ich przyjęcia albo odrzucenia zależeć będzie, czy biskupi wydadzą zbiorowy okólnik. — Wstrzymując się od wszelkich nad tą wiadomością uwag, bo nie wiemy jeszcze, ile w niéj mieści się prawdy, nadmieniamy, że Germania jak dotychczas bardzo ogólnikowo wspomina o konferencyi biskupów w Fuldzie, i nic takiego nie przytacza, coby jakieśkolwiek rzucało światło na przyszłą taktykę biskupów i usuwało zasłonę, jaką pokryte są ukończone co dopiero konferencye. To milczenie przerwie zapewne wkrótce organ katolickiego stronnictwa, — w obec kombinacyi i przypuszczeń najrozmaitszych narodowo-liberalnych dzienników. W liczbie tych pism Köln-Ztg. chce uchodzić za najlepiéj poinformowane co do intencyi i ducha zgromadzenia biskupów, bo z jéj to źródła rozchodzą się wiadomości, któremi inne pisma obecnie się zajmują. I tak korespondent powyższego pisma zaręcza, że za kilka miesięcy znowu zebrać się mają w Fuldzie biskupi i że nie biskupowi paderubornskiemu ale warmińskiemu powierzono redakcyą zbiorowego okólnika. O ile słuszne są uwagi korespondenta, że wybór biskupa warmińskiego, który w celu zredagowania okólnika miał pozostać we Fuldzie, spodziewać się każe pojednawczego kierunku ze strony katolickich biskupów, również nic powiedzieć nie umiemy, to wszakże zdaje się pewném, że głównie zastanawiano się we Fuldzie nad wynalezieniem jakiego znośnego modus vivendi. Czy zaś wkrótce, jak ten sam korespondent do Kölnische Ztg. pisze, biskupi z naganą wystąpią przeciwko prasie ultramontańskiéj, czas bliski okaże.

Przegląd wojsk w Longchamps wspaniały miał, według prasy francuzkiéj, przedstawiać widok. Zdaniem dzienników niemieckich chodziło głównie o narodowo polityczną manifestacyą i o zwrócenie uwagi tak zagranicy jak Zgromadzenia narodowego na to, że prezydent rzeczypospolitéj liczyć może w każdym razie na armią. W rozkazie dziennym, wydanym do wojska, wypowiedział marszałek: Zgromadzenie narodowe wybierając mnie na przeciąg lat 7 powierzyło mi zarazem utrzymanie porządku. I wy udział przeważny macie w téj misyi, którą wykonamy przez to, że wszędzie starać się będziemy o podtrzymanie powagi prawa.

Według telegramu wersalskiego komisya trzydziestu odrzuciła 19 głosami przeciwko 6 wniosek p. K. Périer i wysadziła podkomisyą, w któréj skład między innymi wchodzą pp. Daru i Lacombe, w tym celu, ażeby w przyszłą już środę wystąpiła z projektem ustawy państwowéj.

Śmierć jenerała Conchy, głównodowodzącego północną armią republikańską, o któréj madryckie donoszą telegramy, wielką dla rządu hiszpańskiego jest klęską. Jenerał ten, który postrachem był karlistów i z wszystkich dowódzców hiszpańskich za najzdolniejszego uchodził, poległ przy ataku na szańce pod Muro. Operacye jego wojskowe w ostatnich dniach były podobno bardzo szczęśliwe i zagrażały z wszystkich stron karlistom. Innego zdania są wszakże dzienniki karlistowskie; utrzymują one, że Concha manewrami karlistów tak dalece dał się wywieść w pole, że z trudnością największą przyjdzie mu wycofać się z nader przykrego położenia. Oczekując szczegółów co do bitwy, w któréj poległ jenerał Concha, zapisujemy tutaj, że według pism karlistowskich, wojska rządowe stanowczą poniosły klęskę i że oprócz Conchy wielu wyższych zginęło wojskowych z armii północnéj. Dotychczasowy minister wojny i prezes gabinetu hiszpańskiego Zabala mianowany teraz głównodowodzącym armii północnéj. Tekę ministerstwa wojny objął Cottones, prezesem gabinetu został pan Sagasta, minister spraw wewnętrznych.

W niższéj Izbie angielskiéj wystąpił deputowany Baillie Cochrane z projektem, żądającym, ażeby rząd angielski przez wzgląd na ważność sprawy kanału Suezkiego oświadczył się za reformami sądowemi w Egipcie, które europejskie mocarstwa zaproponowały. Podsekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych, Bourke przyznał, że niewystarczającym jest system konsularnego sądownictwa; konieczną wszakże jest, ażeby wprzódy wszystkie państwa bez wyjątku zgodziły się na jeden system. Że takie porozumienie nie nastąpiło dotychczas, winą to jest Francyi; spodziewać się jednakowoż należy, że i ona przychyli się do zapatrywań innych mocarstw na reformy sądowe w Egipcie. Po oświadczeniu tém odrzucono wniosek p. Cochrane.

Przypominamy czytelnikom naszym, iż w dniu 5 lipca tj. w przyszłą niedzielę o godzinie 5 po południu w Opalenicy, zdawać będzie sprawę z swych czynności poselskich poseł p. Magdziński.

Sejm prowincyonalny W. Księstwa Poznańskiego.

Sejm prowincyonalny obradował na posiedzeniu z dnia 26 b. m. nad następującemi kwestyami:

1) Nasamprzód ustanowił etaty dla ubogich prowincyi i domów poprawy za lata 1875—77. Etaty te wynoszą w wydatkach i dochodach:

44,750 tal.,
19,300 tal.,
21,800 tal.

2) Etat dla instytutu obłąkanych w Owińskach na rok 1875—77 ustanowiony w wydatkach i rozchodach na 69,026⅔ tal.

3) Postanowiono przyjąć do zakładu głucho-niemych w Pile drugiego nauczyciela pomocniczego z sumą 380 tal.

4) Zgodzono się daléj na przyjęcie inspektora podróżującego przy dyrekcyi towarzystwa zabezpieczenia od ognia.

5) Rachunki z administracyi funduszów prowincyalnéj pożyczki w ilości 1,000,000 tal. za lata 1870 aż do 1872, przyjętemi zostały.

6) Również podwyższenie dyet i kosztów podróży dla członków sejmu prowincyalnego i członków komisyi stanowéj, stósownie do podwyższeń płac urzędników państwa, uchwalono.

7) Następnie przyjęto rachunki prowincyalnéj kasy zasiłkowéj za lata 1870, 1871 i 1872.

8) W końcu dokonano wyboru do komisyi stanowych i klasyfikowanego podatku dochodowego. Dyrektorem dla ubogich prowincyi wybranym został p. nadradzca rejencyjny Bergenroth, na dyrektora komisyi prowincyalnéj dla obłąkanych, głuchoniemych, osób potrzebujących przytułku, wspomagania nauczycielek wybrano p. radzcę rejencyjnego Freytaga.

Posiedzenie sejmu, o którém piszemy powyżéj, było ostatniém. W dniu 27 b. m. nastąpiło zamknięcie.

Skoro zebrani na 17 sejm prowincyonalny posłowie zawiadomili przez deputacyą król. komisarza sejmowego naczelnego prezesa Günthera, że sejm prowincyonalny prace swe ukończył, udał się król. komisarz sejmowy w pośród zgromadzenie i témi słowy zamknął sejm prowincyonalny:

Dostojni panowie! W krótkim stósunkowo czasie ukończyliście obszerne wasze prace. Zawdzięczać to należy oględnemu kierownictwu obradami waszego przewodniczącego i waszéj nieustannéj czynności.

Przedłożone wam projekta wzięliście pod sumienną rozwagę. Jeżeli przy tém przedłożony wam w najwyższym dekrecie propozycyjnym z 27 maja r. b. projekt dotyczący innego uregulowania ciężarów ręcznych i sprzężajnych celem utrzymania dróg i gościńców w prowincyi, nie otrzymał z wielkim mym żalem większości głosów, to przyznaliście przecież jednogłośnie, że dotychczasowe ustawy w tym względzie nie dadzą się dłużéj utrzymać, a ja wyrażam nadzieję, że rząd królewski uwzględniając niedostatki, zajmie się niebawem zmianą w tym względzie. Zapadłe w gronie waszém uchwały innych projektów dotyczące, wzięte będą pod należytą rozwagę.

Żywy udział wzięliście mianowicie w obradach nad instytutami prowincyonalnemi. Środki, jakieście dla instytutów uchwalili, przyczynią się do dobréj i ku pożytkowi mieszkańców W. Ks. Poznańskiego, administracyi tych instytutów.

Za uchwały na rzecz zakładów ogólnego dobra i dobroczynności, i rodzin po urzędnikach prowincyonalnych, składam wam niniejszém osobną podziękę.

Wyrażając zaś nadto życzenie, aby prace tego sejmu jak najlepsze dla W. Ks. Poznańskiego przyniosły korzyści, ogłaszam z najwyższego rozkazu 17 sejm prowincyonalny W. Księstwa Poznańskiego za zamknięty.

Marszałek sejmowy odpowiedział na to jak następuje:

Jeżeli byliśmy w możności prace nasze w tak krótkim ukończyć czasie, zawdzięczamy to z jednéj strony dobremu przygotowaniu prac przez stanowe komisye administracyjne, z drugiéj strony pańskiemu czynnemu i energicznemu poparciu, za co wyrażamy ci, panie król. komisarzu, nasze jak najszczersze podziękowanie.

Że przedłożony nam projekt dotyczący innego uregulowania ciężarów ręcznych i sprzężajnych w celu utrzymania dróg i gościńców, nie otrzymał potrzebnéj większości głosów, nie jest rzeczą tak doniosłą jeżeli się zważy, że różnica zdań zaszła tylko co do tego, jakie ustawy zastąpić mają przepisy nie dające się już utrzymać w tym względzie. Przekonany jestem, że obrady nasze dadzą dostateczny materyał czynnikom prawodawczym do znalezienia odpowiednich dróg wyjścia.

Uchwały nasze, jak się spodziewam, przyczynią się do dalszego rozwoju instytutów prowincyonalnych i wyjdą przez to na korzyść W. Ks. Poznańskiego, naszéj ojczyzny.

Pozwólcie mi w końcu, wyrazić dostojni panowie, osobiste me i serdeczne podziękowanie, za dane mi od początku do końca obrad zaufanie i poparcie. Wspomnienie uczuć tych zabiorę z sobą do domu i wyrażam życzenie, abyście wszyscy z równém zadowoleniem w sercach i z równém uznaniem mego do was stósunku powrócili do waszych zagród.

Zanim się rozejdziemy, pozwólcie, abyśmy zakończyli prace nasze tym samym okrzykiem, z jakiem je rozpoczęliśmy: „Jego Królewska Mość Cesarz i Król niech żyje!"

Zgromadzenie powtórzyło po trzykroć ten okrzyk i rozeszło się.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy nauczyciel gimnazyalny i komisoryczny powiatowy inspektor szkólny dr. Ernest Bonstedt w Pile mianowany został powiatowym inspektorem szkólnym w obwodzie regencyjnym bydgoskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 26 czerwca.

(Przyszła sesya sejmowa. — Unici i Gazeta lwowska. — Fundacya Goszczyńskiego. — Samobójstwa. — Muzeum przemysłowe.)

(T) W wydziale krajowym ruch wielki. Otwarcie sesyi sejmowéj zbliża się, mnóstwo więc robót, które wydział bądź to z obowiązku swego, bądź w skutek specyalnego polecenia sejmu ma wykonać, musi być teraz załatwionych. Jak długo sesya sejmowa teraz potrwa nie wiadomo, trudno więc przewidzieć czy będzie sejm w stanie ważniejsze a od dawna załatwienia swego czekające kwestye rozwiązać. Do najpilniejszych należą: Reforma organizacyi gminnéj, reforma ustawy drożnéj, ustawa propinacyjna, ustawa o policyi polowéj, ustawa wodna i reforma ustawy wyborczéj, mianowicie powiększenie liczby posłów z miast. Co do najważniejszych tych kwestyi, a zwłaszcza ustawy wyborczéj, gminnéj, propinacyjnéj i drożnéj, najsprzeczniejsze u nas panują zapatrywania i dla tego załatwienie tych spraw ciągle się przewleka, rozliczne napotyka przeszkody i chyba i w tym roku nic się w téj mierze nie zrobi. Wielce byłyby pożądane wnioski rządowe, które łatwiéj zwykle przechodzą. Oczywiście zmiany ustawy wyborczéj rząd nie zaproponuje, lecz mógłby wystąpić z tak zwanem „przedłożeniem," w sprawie zniesienia prawa propinacyjnego, a o ile wiem miał p. Ziemiałkowski już przed rokiem projekt do ustawy gotowy. Tak samo i co do ustawy wodnéj i policyi polowéj powinienby rząd projekta swoje przedłożyć.

Zabrał wreszcie rząd głos w sprawie emigracyi księży ruskich z Galicyi. Co chwila znika jakiś grecko-katolicki kapłan ze swéj parafii, przenosząc się w Chełmskie, by tam wspierać rząd moskiewski w wynaradawianiu Rusinów i w zaprowadzaniu prawosławia. Słowo pomimo chwilowego pomiarkowania swoich zapałów rusofilskich, znowu jawnie i otwarcie służy Moskwie i schizmie. Propaganda moskiewska idzie znowu w najlepsze, a że skutkuje widzimy z tego, że w krótkim bardzo czasie, bo w kilku ostatnich tygodniach, kilkunastu młodszych księży ruskich „uciekło" do Chełma.

Urzędowa Gazeta lwowska w kilku ostatnich dniach stwierdziła pięć wypadków takiéj ucieczki i zamieściła obszerny artykuł wstępny bardzo poważny i ważny, w którym surowo zachowanie się części duchowieństwa ruskiego potępia. Donosiłem już, że pod dniem 31 maja wydało ministerstwo zakaz umieszczania księży ruskich, którzy z Chełmskiego tutaj schronili się przy parafiach w Galicyi. W skutek zabiegów ministra Ziemiałkowskiego został ten zakaz, jak słychać, cofnięty, a raczéj tak interpretowany, iż chodziło w tym zakazie tylko o to, by tych księży nie umieszczano jeżeli nie ma miejsc (!) gdyż fundusz religijny nie jest w stanie ich opłacać i t. d. Otóż artykuł wspomniany urzędowéj Gazety lwowsk. ma być komentarzem do owéj interpretacyi ministeryalnego rozporządzenia i usprawiedliwiać (przed kim? przed rządem moskiewskim?) powody, dla których księża chełmscy znajdują tu przytułek i mogą znaleźć pomieszczenie.

Składki na fundusz Goszczyńskiego i przedpłaty na Sobótkę wpływają już. Między innemi złożył w redakcyi Gaz. nar. Władysław hr. Tarnowski na fundusz emerytalny Goszczyńskiego 100 guldenów. Kilku najznakomitszych pisarzy naszych zawiadomiło już komisyą redakcyjną, że wkrótce rękopisma do Sobótki nadeślą.

Znowu jedno samobójstwo. Ośmnastoletni abituryent z powodu, że nie zdał egzaminu dojrzałości, jedyny syn p. Kówesa, radzcy policyjnego, zastrzelił się przedwczoraj.

W muzeum przemysłowém czyni p. Wierzbicki ostatnie przygotowania, by je otworzyć. Dokazał on rzeczywiście cudów, bo muzeum, a miałem sposobność je zwiedzić — jest bardzo, jak na początek, bogate, posiada mnóstwo nadzwyczaj cennych dla przemysłu wzorów i osobliwości i z wielkiém znawstwem a nawet smakiem jest urządzone. Najliczniéj dotychczas są reprezentowane wyroby garncarskie, stolarskie, wyroby różnego rodzaju z żelaza lanego i kutego, daléj z porcelany, szkła, sitowia, wyroby koszykarskie, hafty kobiece, galwanoplastyka itd. Mnóstwo jest bardzo ciekawych przedmiotów galanteryjnych chińskich, perskich, amerykańskich, brak jednak jeszcze bardzo wiele w takiém muzeum niezbędnych artykułów, które jednak tylko zwolna w miarę funduszów i sposobności będą mogły być nabywane i sprowadzane. To, co już p. Wierzbicki — bo on z całego komitetu jest najczynniejszym, choć i p. Bałutowski wielkie ma zasługi — w muzeum nagromadził, pochodzi w wielkiéj części z darów fabrykantów niemieckich, którzy nierównie chętniéj muzeum wsparli, niż niestety wielu naszych przemysłowców.

Kraków, 27 czerwca.

(Jeszcze raz Zülzeriana. — Sprawa wyboru prezydenta. — Zdrojowiska. — Teatr. — Wianki).

Q. Wstrzymałem się umyślnie przez dni kilka z z niniejszą korespondencyą, ażeby raz jeszcze się upewnić o faktach, o których jak już pisałem poprzednio, miałem zupełne przeświadczenie osobiste. Otóż dziś, pomimo waszego powtórnego przypisku, pomimo wizyty dr. Zülzera u was, pomimo listu dr. Janikowskiego, który wam okazał, a którego autentyczności bynajmniéj nie przeczę, donoszę wam, iż dr. Zülzer na profesora patologji i terapji na uniwersytecie krakowskim przedstawionym nie był, nie jest i nie będzie, — że jeśli się wybiera do Krakowa, daremną jest jego fatyga.

O liście dr. Janikowskiego wiedziałem dawniéj, i myślałem o nim w jednéj z poprzednich korespondencyi, gdym powiedział, że „być może iż ktoś z wydziału zostawał w korespondencyi z dr. Zülzerem", ale dr. Janikowski bądź co bądź nie mógł dnia 23 maja wiedzieć o rezultacie głosowania, które się odbyć miało w trzy tygodnie późniéj, tj. 11 i 12 czerwca. Być może, że dr. Janikowski miał jakieś powody do przypuszczania, że członkowie Wydziału jednomyślnie oświadczą się za dr. Zülzerem, że zupełnie nie pojmował, aby coś można było mieć przeciw temu kandydatowi, i że dla tego siadł i napisał anticypando, że dr. Zülzer został jednomyślnie wybranym. Niech się dr. Zülzer o to dr. Janikowskiego pyta, ja tego wytłumaczyć nie mogę, ani tłumaczyć nie mam prawa. Wiem tyle, że dr. Zülzer profesorem nie będzie, nie dla tego, żeby co miano przeciw jego osobie, lub przeciw jego kwalifikacyom, których ocenianie nie do mnie należy, lecz dla tego, że nie umie po polsku. To mi wystarcza najzupełniéj i jak poprzednio pisałem, nie myślę się wdawać w rekryminacye przeciw tym, którzy z jakichbądź powodów mogli być chwilowo lub ciągle za dr. Zülzerem.

W poparciu słów moich zwracam uwagę waszą na to, że Dziennik Polski w sposób również kategoryczny zapewnia, że kandydatura dra Zülzera upadła, tylko że to czyni tonem gniewnym i gwałtownym, który mu jest właściwy. Nie uzasadnionym mi się wydaje gniew Dziennika i odsądzanie opinii publicznéj od głosu w sprawie, czy Niemiec nie umiejący po polsku może uczyć młodzież polską nie umiejącą po niemiecku, nie uzasadnioném również ryczałtowe odsądzenie od zdolności do zajmowania katedry wszystkich galicyjskich lekarzy, ale fakt podany przez Dziennik jest prawdziwy: kandydatura dra Zülzera mimo zapewnień dra Janikowskiego, upadła.

Sądzę, że na tém z mojéj strony może być koniec „Zülzerianów."*)

W sprawie wyboru prezydenta, który już za trzy dni ma nastąpić, nie przyszło do żadnego kompromisu między stronnikami dra Weigla i stronnictwem dra Zyblikiewicza. Pierwszy zatrzymał swoich dawniejszych zwolenników, drugi odziedziczył po poprzednim prezydencie głosy jego zwolenników, o ile naturalnie dotąd o usposobieniu panów radzców wiedzieć można. Jest też to może najsłabszą stroną kandydatury dra Zyblikiewicza, że ci, którzy najbardziéj się upierali przy utrzymaniu u steru dra Dietla, człowieka wysokiéj prawości, najlepszą ożywionego wolą, ale słabego i dającego sobą powodować, pełnego inicyatywy ale nie mającego dosyć energji do wprowadzenia w wykonanie najpiękniejszych i najpożyteczniejszych projektów, że ci właśnie oświadczają się teraz za drem. Zyblikiewiczem. W każdym razie walka pomiędzy dwoma stronnictwami, stoczy się we wtorek na tajném posiedzeniu w sali ratuszowéj, i dziś już powiedzieć można, że niezbyt znaczna większość ją rozstrzygnie.

W tym tygodniu wyszedł pierwszy numer Zdrojowisk, dwutygodnika kąpielowego, wychodzącego już trzeci rok pod redakcyą dra. Bolesława Lutostańskiego. Zdrojowiska stały się teraz organem Towarzystwa Tatrzańskiego. Przy Zdrojowiskach wychodzić będzie dodatek literacki p. m. Biblioteka Zdrojowisk, która w pierwszym zeszycie ma mieścić Polowanie na żonę napisane przez Niemichała Niebałuckiego, ale też nie przez kogo innego.

Teatr dobiega końca letniego sezonu, który ma zamknąć Maryna Mniszchówna Szujskiego, poczém uda się do Tarnowa. W tych dniach przedstawiono po raz pierwszy dwa akty Trubadura, z panią Majeranowską i panną Ćwiklińską w głównych rolach. Przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze ze względu na szczupłe siły naszéj operetki. Zawdzięczać to należy, tak p. Majeranowskiéj b. artystce teatru warszawskiego, która wystąpiła jako gość, gdyż nie należy do składu naszéj sceny, chociaż mieszka w Krakowie i utrzymuje tu szkołę śpiewu, — jak również p. Ćwiklińskiéj, która w ostatnich czasach pod kierownictwem p. Mireckiego piękny swój talent bardzo podniosła znakomitą metodą przejętą od doskonałego nauczyciela.

Wianki odbyły się w sposób tradycyjny, z współudziałem Muzy i Czytelni akademickiéj, z śpiewami, muzyką, przybranemi w kwiaty galarami na Wiśle, z tysiącami widzów i oświetleniem, tylko w tym roku bez ogni sztucznych.

*) Skoro tylko dr. Zülzera kandydatura upada, o czém już zkądinąd wiemy — sprawę zatém za ubitą uważamy.
(Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

Paryż, 26 czerwca.

(List hr. de Motalivet — P. de Damas i taktyka legitimistów — Rozwiązanie kwestyi lub rozwiązanie Izby — Posiedzenia Izby — Uczta na cześć jen Hoche — Mowa Gambetty — Przegląd wojska 28. — Hr. Chambord i sztandar trójkolorowy — Mowa p. Dufaure w wydziale trzydziestu.)

S. E. Podczas kiedy wydział trzydziestu obraduje tajemnie a opieszale nad wnioskiem Kaz. Périer, aby dać dosyć czasu monarchistom do ponownego porozumienia się w celu założenia monarchii, korespondencje do zagranicznych dzienników, noty dawnego komitetu dziewięciu, i list p. de Montalivet bawią galerję znudzoną. — List ten ostatni prawdziwie patryotyczny otworzy może oczy pewnéj części prawego centrum a zechce ona „zrobić tę rzeczpospolitą rozumną i zachowawczą, któréj przyjęcia" koniecznie wymaga interes

Cz 4293

ncyi, jako jedynego dzisiaj „możliwego rządu libe-
nego.“ Tego to właśnie obawia się hr. Chambord,
la tego za nim sam przyjedzie, przysłał do Wersalu
de Damas z radami swojemi czyli rozkazami. Przy-
yniwszy się do odrzucenia wniosku p. Périer, skrajna
awica zamierza połączyć się z republikanami aby
rzuconym został i wniosek p. Lambert de St. Croix,
wtenczas sama postawi wniosek natychmiastowego i
zwarunkowego ogłoszenia monarchii, pod groźbą żą-
nia, w razie nieprzyjęcia wniosku, bezzwłocznego ro-
iązania Izby. Oprócz tego hr. Chambord wystóso-
łby manifest do narodu na sam dzień dyskusyi kon-
tucyjnéj. — Ale w obec téj taktyki, p. d'Audiffret Pas-
ier stawia także swoje batarje, a obawiając się po-
rotu cesarstwa, myśli połączyć się z lewem centrum
a ogłoszenia rzeczypospolitéj. W każdym razie, jak
ówi dziennik Presse, ostatecznym wynikiem będzie
związanie kwestyi lub rozwiązanie Izby (Solution
dissolution), a przez to należy rozumieć ogło-
enie rzeczypospolitéj lub rozwiązanie Izby. Co do
onarchji, jest ona niemożliwą raz dla tego, że mar-
załek nie chce ustąpić ani jednéj chwili, z siedmioletniéj
ładzy, a powtóre dla tego, że sami legitymiści nie
ncieliby zostawić jemu namiestnictwa na lat 7, przed-
awiając tém samém monarchji jako potrzebującéj opieki
sięcia Magenty.

Posiedzenia public ne Izby spokojne. Onegdaj przy-
to projekt udzielający fr. 12,000 ministerstwu oświaty
celu uzupełnienia komisyi nadzorczéj dzieł drama-
ycznych, innemi słowy komisyi cenzury dramatycz-
éj. Wczoraj przeszedł projekt p. Paul Bert, uczo-
ego profesora w Sorbonie, uchwalający założenie szkół
nedycznych zupełnych w miastach Lugdunie i Bordeaux.

Onegdaj zebrali się u pana Jeandel w Wersalu na
ucztę na cześć jenerała Hoche deputowani z departa-
mentu Seine et Oise i zaproszeni z nimi razem pp.
Jules Favre i Gambetta. P. Feray wniósł toast na
cześć marszałka Mac-Mahona, wyrażając nadzieję, że
utrzyma obecnie istniejący porządek rzeczy tj. rzecz-
pospolitą, zwłaszcza jeżeli połączenie wszystkich pa-
ryotów na gruncie republikańskim zabezpieczy mar-
szałka od intryg stronnictw a szczególniéj „stronnictwa
najbardziéj ambitnego i najmniéj skrupulatnego.“ Po
głosach pp. Albert Joly, Jules Favre i Farjane, który
wniósł zdrowie p. Thiersa, Gambetta miał mowę czysto
polityczną i umiarkowaną. Zaznaczył naprzód początek
tradycyi republikańskiéj w tych dwóch toastach na
cześć dwóch prezydentów rzeczypospolitéj i oświad-
czył, że instytucye republikańskie dojrzewają w kraju,
a to szczególniéj dzięki patryotyzmowi lewego centrum.
Zgoda między mieszczaństwem liberalném a demokracyą,
która jest przeważnie dziełem p. Thiersa, stworzyła
„wielkie stronnictwo narodowe, które chce republikań-
skiego rządu, a stało się puklerzem porządku i wol-
ności, podporą właściwą legalności w naszym kraju.“
Dla tego wierzy p. Gambetta temu, że „nie fortuna
dawna wprawdzie, ale dawny duch liberalny czyli sa-
méj Francyi zaczyna nam się uśmiechać.“ Pije więc
i on zdrowie pana Thiersa, tego męża, “którego Eu-
ropa uważa za pierwszego obywatela Francyi“, i wita
przy ogólnych oklaskach jutrzenkę swobody i słońce
zbawienia: „Panowie, pewny jestem tego, że założymy
rzeczpospolitą na zgodzie wszystkich dobrych Fran-
cuzów, wszystkich patryotów, bo dzisiaj o Francyi
szczególniéj myśleć potrzeba a słuszna powiedzieć, że
ktoby nie był republikaninem w zasadzie, powinienby
nim zostać przez patryotyzm.“

Pojutrze odbędzie się wielk przegląd wojska pa-
ryskiego i wersalskiego w Longchamps. Przed marszał-
kiem Mac-Mahonem, będzie defilowało 67,000 żołnieża;
członkowie Zgromadzenia będą obecni téj uroczystości
na osobnéj trybunie.

Ostatnie pogłoski przedstawiają nam hr. Chambord
jako gotowego przyjąć nawet sztandar trójkolorowy.
Rzecz to bardzo nieprawdopodobna, bo zniżając się do
tego ustępstwa, nicby nie wskórał pretendent, który
miałby zawsze przeciw sobie republikanów i bonapar-
tystów, to jest większość w Zgromadzeniu, nie licząc
do tego i prawego centrum, któreby mu odpowiedziało
zapewne wyrazem już przez Karóla X. usłyszanym w
r. 1830: il est trop tard!

W komisyi trzydestu miał dzisaj p. Dufaure zna-
komitą mowę polecając ogłoszenie rzeczypospolitéj. —
Mówił i kilkakrotnie powtórzył, że septennat osobisty,
o jaki idzie niektórym członkom prawicy, nie miałby
nigdy uznania kraju, który uważałby to za najgorszą
mistyfikacyą. Mowa ta zrobiła wielkie wrażenie.

NIEMCY.

* **Berlin,** 29 czerwca. Obok konferencyi bi-
skupów katolickich we Fuldzie, które w dniu 25 bm.
się zakończyły i dotychczas pokryte są jeszcze zasłoną,
obrady bawarskiego sejmu i odpowiedź pana Lutza na
zarzuty czynione, przeważnie zajmują prasę berlińską.
Co do konferencyi fuldajskich nie powtarzamy uwag
dzienników niemieckich, bo zbyt są już znane i obra-
cają się tylko na polu przypuszczeń, natomiast nadmie-
nić należy, że w skutek zaproponowanego wotum nie-
zaufania dla ministra Lutza, rozterki powstać miały
w łonie bawarskiego stronnictwa klerykalnego. I tak
deputowany Freytag, który dotychczas należał do za-
rządu katolickiego klubu wystąpić podobno z niego za-
mierza a i inni deputowani oświadczyć mieli, że należeć
już nie będą do frakcyi. Gdy więc, jak naturalna,
dzienniki liberalne z radością podnoszą, że przez dyskusyą
nad etatem ministerstwa wyznań w sejmie bawarskim
w niczém nie ucierpiało stronnictwo p. Lutza, utrzymuje
z drugiéj strony Germania, że osłabł znacznie
wpływ bawarskiego ministra na politykę rządową i że
stronnictwo katolickie w Bawaryi z każdym dniem
więcéj zyskuje zwolenników.

Z wiadomości pomniejszych na uwagę zasługuje,
że książę rumuński w połowie lipca przybędzie z żoną
do Berlina i że żona ambasadora rosyjskiego w Berli-
nie pani Oubril w skutek jakiegoś wypadku w Pocz-
damie, o którym wszakże bliżéj nie rozpisują się dzien-
niki, w dniu 28 bm. umarła. W przyszłę środę przy-
jeżdża podobno książę Bismarck do Berlina, zkąd po
trzechdniowym pobycie udaje się do Kissingen. Nastę-
pca tronu pruskiego opuścił już Wrocław, doznawszy,
jak podnoszą dzienniki niemieckie, bardzo świetnego
przyjęcia i udał się do Poczdamu.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wieden,** 28 czerwca. Ostatnie zmiany na-
miestników, tudzież blizkie wybory w Czechach zaj-
mują przedewszystkiém prasę wiedeńską. Mówi ona
wiele o rozdziale stronnictw narodowych w Czechach,
wysnuwając ztąd zarazem nie małe dla stronnictwa
wierno-konstytucyjnego korzyści. Rozdział ten, zda-
niem prasy wierno-konstytucyjnéj, wywołanym został
odezwą Młodoczechów, w któréj bardzo stanowczo
oświadczać się mają za udziałem swych kandydatów
w sejmie czeskim, a przeciw polityce biernéj staro-
czeskiego stronnictwa. Czy radość wierno-konstytucyj-
nych nie jest przedwczesną, wykaże rezultat walki wy-
borczéj.

Ostatnie zmiany dokonane w łonie ministerstwa
wojny tudzież w posadach namiestników są ciągle
przedmiotem najrozmaitszych komentarzy, ku czemu
nie mało przyczynia się pora obecna, bynajmniéj nie
sprzyjająca konjekturom politycznym.

Namiestnikiem Moraw w miejsce mianowanego
namiestnikiem Czech br. Webera, został p. Posin-
ger, znany bardzo dobrze w Galicyi, gdzie się uro-
dził, wychował i gdzie w krótkim stósunkowo czasie
dosłużył się dzięki szczególniejszéj protekcyi hr. Go-
łuchowskiego rangi wice-prezydenta namiestnic-
twa galicyjskiego. Gdy hr. Gołuchowski zmuszonym
był w r. 1868 z powodu zachowania się swego w cza-
sie rozpraw sejmowych nad znaną rezolucyą galicyj-
ską, zrezygnować z swéj posady, został p. Posinger
kierownikiem namiestnictwa, na któréj posadzie utrzy-
mał się aż do r. 1871, w którym to czasie powołano
hr. Gołuchowskiego na nowo na urząd namiestnika
cesarskiego.

P. Posinger, obecnie szef sekcyi w namiestnictwie
rólnictwa, nie należy do żadnego stronnictwa, jest
znakomitym administratorem, człowiekiem energicznym,
sprężystym i sumiennym wykonawcą ustaw obowiązu-
jących. W Galicyi, gdy Giskra, jako minister spraw we-
wnętrznych oświadczył się za niekorzystną interpreta-
cyą nowo ogłoszonych ustaw o języku polskim w szko-
le, sądzie i urzędzie, p. Posinger oparł się temu i ob-
stawał przy swoich rozdorządzeniach wykonawczych,
jako z ducha rozporządzenia cesarskiego wynikających.

Dziś przybył do Wiednia w. ks. Konstanty na
czele deputacyi rosyjskiéj, celem złożenia cesarzowi au-
stryackiemu życzeń cara jako w 25letnią rocznicę o-
trzymania orderu św. Jerzego. Cesarz otrzymał deko-
racyą tę w dniu zdobycia miasta Raby podczas wojny
węgierskiéj r. 1849. Przyjęcie było nader czułe i ser-
deczne. Zwrócono tu przy téj sposobności uwagę na
wysokie dekoracye rosyjskie, jakie otrzymało w czasach
ostatnich kilku jenerałów austryackich, z czego wysnu-
wa się mimowoli wniosek, że stósunki dyplomatyczne
między Austryą a Rosyą coraz są lepsze.

Walne zebranie
Delegatów Kółek włościańskich.

Wczoraj 29 bm. odbyło się w sali bazarowéj za-
powiedziane zebranie delegatów Kółek włościańskich.
Patron p. Jackowski zagaił zgromadzenie następującą
przemową:

Witam was, szanowni prezesi i delegaci kółek rólniczych
włościańskich a witam was tém serdeczniéj, gdy tak liczny u-
dział na dzisiejszém zebraniu daje miarę gorliwości pracowni-
ków, w których ręku sprawa kółek spoczywa. Znaną jest pa-
nom, nie wątpię, uchwała, zapadła na zebraniu prezesów kółek
jak i powierzony mi mandat przez walne zebranie Centralnego
Towarzystwa rólniczego, mocą których zaprosiłem panów na
dzisiejsze zebranie, abyśmy się mogli wspólnie naradzić nad
sprawami i potrzebami kółek rólniczych. Sprawy te i potrzeby
nie małe są zaprawdę, są one tak rozliczne jak rozległe jest
kółek działanie, niektóre tylko z nich postawiłem na porządku
dzisiajszych obrad, resztę zostawiam waszemu rozważaniu i po-
stanowieniu; jeżeli bowiem podjęliśmy sprawę kółek rólniczych,
którą bez przesady do najżywotniejszych policyć możemy, nie
w tém przecież mniemaniu, aby ustać w pół drogi lub zadowo-
lić się formą nie wchodząc w istotę rzeczy, lecz w téj spodzie-
wam się myśli, aby ją przeprowadzić w całym zakresie założe-
nia, to jest, ażeby ulepszyć gospodarstwo wiejskie, podnieść
byt włościan, zatrzymać w ich ręku posiadaną ziemię, oświecić
ich i wykształcić na użytecznych obywateli kraju. Zadanie to
jest wielkie, jego spełnienia wyczekuje naród nasz od wielu już
wieków, nam dostało się ono w spadku jako bytu naszego wa-
runek, od którego wykonania zależną jest nasza przyszłość. —
Czy atoli zadanie to urzeczywistnimy, czy mu podołamy? jest
to pytanie, na które odpowiadać byłoby przedwcześnie, nasze
czyny mają na nie odpowiedzieć, naszą zaś rzeczą jest pracować
sumiennie, wytrwale, a sprawę kółek rozwijać na coraz to stal-
szych i szerszych podstawach. Do wzajemnego w téj kwestyi
porozumienia, podaje nam sposobność dzisiajsze zebranie, na
którém niemal wszystkie kółka rólnicze, reprezentowane widzi-
my; korzystajmy z niéj i przy 5 punkcie porządku obrad za-
stanówmy się nad tą ważną kwestyą, weźmy ją pod ścisłą roz-
wagę, wprowadźmy ją na tory rzetelnéj pracy, któreby jéj za-
pewniły przyszłość a z któréjbyśmy przed Bogiem i ludźmi
z spokojném sumieniem zdać mogli rachunek.

Po zagajeniu zgromadzenia, w którém wielu wi-
dzieliśmy włościan a które liczyło przeszło siedmdzie-
sięciu członków, pomiędzy którymi znajdowali się także
jako delegaci Towarzystwa centraln. rólniczego prezes
tego Tow. p. dr. Hen. Szuman i sekretarz p. Kaź.
Koszutski, obrało zebranie przez aklamacyą prze-
wodniczącym pana Jackowskiego, zastępcą zaś
przewodniczącego pana dr. Chosłowskiego. Na
sekretarzy powołani zostali pp. Drojecki i Mal-
czewski.

Po odczytaniu porządku dziennego tudzież proto-
kółu z przeszłego posiedzenia, odbytego dnia 13 czerw.
1873 r, zabrał głos patron Kółek pan Jackowski i tak
przemówił:

Rok upłynął, gdy na ostatniém naszém zebraniu 13 czerwca
uchwalono, ażebym przez odezwy w pismach publicznych sta-
rał się rozbudzić interes dla Kółek rolniczych i pozyskać im
zwolenników; uchwale téj zadość się stało i kilka nowych Kółek
zawdzięcza jéj swe istnienie. Nie będę powtarzał tego, co już
z sprawozdania przedłożonego walnemu zebraniu Centralnego
Towarzystwa jest panom wiadomo, dodam tylko, że do tego
czasu trzy nowe Kółka zostały zawiązane, w Obornikach, w Wą-
grówcu i w Kłecku. Wszystkie trzy mają na czele dyrekcye
złożone z doświadczonych gospodarzy, którzy dają rękojmie, że
Kółka pod ich przewodnictwem rozwijać się będą. W ogóle
istnieje dotąd 34 Kółek. Gdyby o założenie tylko Kółek cho-
dziło, to licz a ich byłaby dotąd zdwojoną, ale że cała waga
cięży na ich utrzymaniu, należy przeto przedewszystkiém ogląd-
dać się za osobistościami chętnemi i zdolnemi do prowadzenia
Kółka, jakie nie wszędzie napotkać można, włościanom zaś zby-
wa na potrzebnych wiadomościach. W niektórych miejscowo-
ściach znalazłem włościan, którzy wyszli z wyższych klas gimna-
zyum, a w rozmowie okazywali zdrowy sąd o rzeczy, zaprop-
nowałem im, ażeby z swego grona wybrali przewodniczącego,
odpowiedzieli mi, że nie czują w sobie sił, ani odwagi do tego,
i powierzali zwykle ster jednemu z obywateli, do którego naj-
więcéj mieli zaufania. Z wielu stron zgłaszano się do mnie
o zakładanie Kółek, po wyczerpanych atoli rokowaniach projek-
ta te nie dały się ostatecznie przeprowadzić dla braku ludzi
chętnych i zdolnych, którymby kierunek Kółka powierzyć
można.

Nie bez interesu będą dla panów niektóre spostrzeżenia.
Z podróży moich w rozmaitych okolicach Księstwa i z zetknię-
cia się z włościanami zadowalniające w ogóle wyniosłem wra-
żenie i nabrałem otuchy, że Kółka rolnicze spełnią swe posłan-
nictwo. Rólnictwo u włościan znajduje się stósunkowo na tym
samym niemal stopniu, co i u posiedzicieli większych, gospodar-
stwa ich są jedne staranne, drugie zaniedbane, a stan ich zależy
jak wszędzie od osobistości samego gospodarza, a potém jeszcze
od wzoru, jaki mu podaje gospodarstwo sąsiada, właściciela
większego, z którym graniczy i którego naśladuje. Uważałem,
że włościanie mieszkający gromadnie po wsiach o wiele lepiéj
gospodarują i lepiéj się mają, niż rozrzuceni po hubach. Kiedy
po wsiach wszystkie gospodarstwa pozostały nietknięte w ręku
naszych włościan, to rozparcelowane huby po większéj części
przeszły już w ręce obce. Przyczyny tego złego należy szukać
w charakterze włościanina polskiego, który lubi życie towarzy-
skie. Stęskniony na hubie za ludźmi, szuka ich po targach
i jarmarkach, które mu sposobność do złych nałogów podają,
a obok tego rujnują jego mienie i gospodarstwu gotują upadek.
Nie będę zatrzymywał dłużéj panów przy tym smutnym obra-
zie i przejdę z Wami wszystkie okolice, które przy sposobności
Kółek bliżéj poznałem.

W Kujawach włościanie dobrze gospodarują, ziemie swe po-
wszechnie nawożą marglem i obfite miewają zbiory. Ucieszycie
się panowie zapewne, gdy się dowiecie, że jeden gospodarz
z Kółka żnińskiego — którego nazwiska, aby nie obrazić skro-
mności, nie wymieniam — zebrał w roku zeszłym 450 szefli
pszenicy i to najpiękniejszéj w całéj okolicy, o którą właści-
ciele więksi Polacy a nawet i Niemcy na zasiew się dobijali;
a co do dobrobytu, zdziwicie się, gdy Wam powiem, że pe-
wien włościanin do Spółki pożyczkowéj w Inowrocławiu 12,000
tal. złożył. W Gnieźnieńskiém i Wągrowieckiém włościanie są
zamożni i wielu z nich do Kółek rólniczych przystąpiło. W Wrze-
sińskiém przekonali się już włościanie o skuteczności sztucznych
nawozów; w roku zeszłym zakupili włościanie, należący do Kół-
ka w Szemborowie, 250 centn. superfosfatu, a w roku bieżącym
300 cent. zamówili. W Obornickiém są włościanie dobrzemienni
i postępowo gospodarują, niektórzy należący do Kółka mają
już płodozmiany, a wielu zabezpiecza się od gradu i ognia.
W Średzkiém włościanie — z niektóremi wyjątkami — po wię-
kszéj części dobrze się rządzą, ziemie jednak mocne i zimne dla
braku osuszenia nie zawsze wynagradzają ciężką uprawę. W Po-
znańskiém, mianowicie w okolicy Poznania, gospodarstwo jest
dobre i donośne, ale Kółek rolniczych mamy tylko dwa, a są
wsie pod samym Poznaniem, jak Główna, Żegrze, Rataje, zamie-
szkałe przez zamożnych włościan, gdzie Kółko rólnicze mogłoby
prosperować, gdyby je było komu prowadzić; rozglądałem się
po całéj okolicy, nie mógłem nikogo zdatnego do téj sprawy
dopatrzyć, dopiero w ostatnich czasach uprosiłem pana sekreta-
rza Zarządu Centralnego Towarzystwa rólniczego, ażeby się za-
jął przysposobieniem włościan do założenia Kółka i mam na-
dzieję, że tę rzecz do skutku doprowadzi. — Sremskie jest
kołyską Kółek rólniczych w Księstwie; pierwsze Kółko założo-
no w Dolsku, drugie w Kórniku jest najliczniejsze i najzamoż-
niejsze w Księstwie, ma spółkę pożyczkową, w któréj zeszłego
roku było obrotu ośmdziesiąt kilka tysięcy tal.; prócz tego za-
łożyło na akcye handel żelaza w Kurniku, co jest dowodem za-
radności i zamożności włościan. W Kościańskiém, Wschowskiém,
Krobskiém, Pleszewskiém włościanie są zamożni i lepiéjby się
jeszcze mieli, gdyby szarwarkami drogowemi nie byli przeciąż-
ani, trzymają się jak mogą kawałka ziemi i obcych między
siebie nie wpuszczają; lecz Kółek rólniczych nie wiele tu je-
szcze, w Wschowskiém ma się dopiero w jesieni Kółko założyć.
W Szamotulskiém jest stan gospodarstwa i zamożności ten sam,
co i w wymienionych powiatach; włościanie w okolicy Ostrore-
ga nie wszyscy jeszcze powzięli do Kółek zaufanie. W Krото-
szyńskiém włościanie dobrze są mienni, dobrze gospodarują
i, jakkolwiek po większéj części z obcymi sąsiadują dziedzica-
mi, dobrze się trzymają, wielu z nich należy do Kółka w Kro-
toszynie, w którém gorliwy biorą udział.

Hodowla bydła i owiec nie idzie w parze u włościan z po-
stępem w uprawie roli, te same jeszcze co dawniéj chude kró-
wki i liche owieczki, czego przyczyny szukać należy w braku
pastwisk latem i w niedostatku treściwéj paszy zimą. Niedo-
statkowi temu jednakże łatwo zaradzić można przez trzymanie
inwentarza latem na oborze i uprawę roślin pastewnych i oko-
powych dla przysposobienia żyznéj na zimę paszy. Trzymanie
inwentarza latową porą na oborze nie jest jeszcze między wło-
ścianami znane, a jednakże jeżeli gdzie, to u nich mogłoby zna-
leźć zastósowanie: parę mórg lucerny i tyleż kukurydzy dostar-
czą na całe lato paszy dla inwentarza w kilkudziesięciumorgo-
wém gospodarstwie. Jeżeli się policzy szkody, jakie na wszy-
stkie strony gospodarzowi w zbożu własny jego inwentarz przez
całe lato wyrządza, wyniesie tyle, ile ziemia użyta pod lu-
cernik zabiera, a do tego, gdy jeszcze dodamy korzyści z le-
pszego utrzymania inwentarza i powiększony stan mierzwy, to
rachunek tak przemówi za trzymaniem inwentarza na oborze, że
własna korzyść do zaprowadzenia go u siebie zniewoli.

Co do poprawy rasy bydła, niektóre Kółka mają wspólne
stadniki, — ale co do owiec nie doszło dotąd do méj wia-
domości, czy jakie ulepszenia przedsięwzięto. A jednakże krzy-
żowanie polskich owiec z angielskiomi baranami rasy South downs
dałoby się dobrze zastósować i nie mały przyniosłoby gospo-
darzowi dochód. Kiedy dzisiaj za polskiego skopu płacą po
4–5 talarów, — za jagniaka rocznego, po Southdownsie dobrze
utrzymanego dadzą 7—8 talarów, jest to różnica nie mała, która
przy większéj ilości idzie w pieniądz.

Hodowla koni najwięcéj jest przez włościan lubioną i na nią
najwięcéj łożą, ztąd téż we wszystkich okolicach u zamożnych
gospodarzy dobre można widzieć konie.

Pasieka, któréj utrzymanie tak mało kosztuje a która tak
znaczny przynosi dochód z małemi wyjątkami zupełnie jest za-
niedbaną a jednakże jest donośną, zwłaszcza w małych gospo-
darstwach, gdzie gospodarz może się nią zająć, wartoby więcéj
na nią uwagi zwrócić. Niektóre kółka a mianowicie żnińskie,
starannie pszczelnictwem się zajmują.

Narzędzia do uprawy roli nie wszędzie jeszcze są ulepszo-
ne. Tak i w podwórzach nie ma wielkiego ładu, mierzwę po-
rozrzucaną wiatr roznosi lub deszcze wypłókują: wiele dobrego
mogłyby tu zrobić komisye zwiedzające gospodarstwa, któreby
na miejscu wytknęły błędy i wypróbowane do postępowania
podały wskazówki. W domach znalazłem czystość i porządek,
u zamożniejszych w pierwszéj izbie po staropolsku zwanéj świe-
tlicą, są już do wygody służące meble, w drugiéj izbie gospo-
darskiéj stojący warsztat płócienniczy świadczy o pracowitości go-
spodyni. Jak już powiedziałem, że wiele gospodarstw włościań-
skich dobrze jest prowadzonych a ich właściciele ludzie rzędni,
rozsądni są podporą kółek rólniczych, tak z drugiéj strony za-
taić nie mogę, że znaczna część na nizkim jeszcze stoi stopniu,
którą, aby podźwignąć, czeka kółka nie mała praca. O dobrych
skutkach atoli zabiegów naszych nie wątpię i poznawszy bliżéj
charakter i usposobienie włościan, jestem przekonany, że rzu-
cone ziarno na urodzajną padnie ziemię i że zdrowy wyda owoc.
Wiadomo tym panom, z którymi wspólnie zakładałem kółka,
że gdzie tylko zbliżyliśmy się do włościan, wszędzie znaleźliśmy
dobre przyjęcie, napotykaliśmy wprawdzie niekiedy twarde chro-
powatości, które atoli pod dobrém i życzliwém słowém miękły
i nikły bez śladu. Oponenci, którzy do tego stopnia stawiali
opór, iż zdawało się, że chcą rzecz rozbić w samym jéj zawią-
zku, ulegli ostatecznie, dali się przekonać, przystąpili do kółka
i stali się jego czynnymi członkami. Z tego doświadczenia ra-
dzę korzystać tym wszystkim, z którymi wchodziłem w stósun-
ki w myśli zawiązywania kółek a którzy nie znalazłszy tego
przyjęcia jakiego się spodziewali, pierwszem niepowodzeniem
się zrazili i odstąpili od rzeczy. Ślepego zaufania trudno wy-
magać przy pokątnych podburzaniach, obałamucaniach, zwła-
szcza tam, gdzie dotąd ściślejszego nie było związku. Nie wy-
magajmy od włościan więcéj niż od ludzi wyższéj oświaty, z
których wielu jeszcze dotąd zadania kółek nie rozumie, w przy-
szłość ich nie wierzy a powołując się na rozbicie tylu innych
stowarzyszeń, nie daleki upadek im rokuje. Takie i tym podo-
bne rozumowania szkodzą sprawie kółek tyle, ile rozbudzona
przez złych ludzi podejrzliwość włościan. Nie można pominąć
i téj okoliczności, że praca około kółek mozolna a przytém ci-
cha, skromna i mało znana nie zadowalnia ambicyi i nie ma po-
wabu dla ludzi lubiących rozgłos, co jest przyczyną, że od niéj
pod wszelkiemi pozorami się usuwają. Przyjdzie atoli czas i
na kółka włościańskie, że głosnemi się staną a rozgłos wydadzą
ich czyny i skutki poświęconéj im pracy.

Do kompletu dzisiejszego zebrania kilku kółek nam nie
dostaje, niektóre wymówiły się brakiem szybszéj komunikacyi
i kilkunastomilową odległością, a prezes pewnego kółka oznaj-
mił mi, że nie przybędzie dla tego, bo jest przeciwny centrali-
zacyi. Nie wiem, jaki panowie o tém sąd wydacie, co do mnie,
rozumiałbym podobną opozycyą, gdyby chodziło o centralizac-
yą materyalną, n. p. kapitałów, lecz w tym przypadku gdzie
wyraźnie jak porządek obrad wskazuje, może być tylko mowa
o centralizacyi moralnéj i intelektualnéj, a téj im większa jéj
się suma nagromadzi, tém téż większe korzyści każde kółko
osobno i wszystkie razem odniosą, podanéj przeto przyczyny
za słuszną uznać nie mogę. Co do funduszów, jak panom wia-
domo, nie mamy żadnych, żyjemy tylko ofiarnością innych to-
warzystw. I tak Centralne Towarzystwo rólnicze ofiarowało dla
kółek na moje ręce sto talarów a Towarzystwo Oświaty 450
egzemplarzy książek, które niemal wszystkie w roku zeszłym
już rozdałem, obudwom tym instytucyom w imieniu kółek ról-
niczych składam dzięki.

Kończąc sprawozdanie, zanoszę do szanownych reprezen-
tantów kółek rólniczych prośbę, aby każdy z nich w swéj oko-
licy starał się pozyskać członków dla kółek, wtenczas bowiem
dopiero spełnią kółka swe posłannictwo, gdy podadzą sposo-
bność pouczania się w rólnictwie i nabywania różnorakich wia-
domości wszystkim włościanom całego Księstwa i postawią ich
na równi pod względem oświaty z innemi oświeconemi stanami.

Gdy skończył patron, zabrał głos jeden z obe-
cnych tu włościan, aby w gorących słowach podzięko-
wać mu za trudy, jakie ponosi około Kółek włościań-
skich, mających jedynie dobro włościan na oku; drugi
zaś włościanin Jan Wyciński prosi patrona, aby
zechciał przybyć do Owińsk i tam obecnością swoją
zagrzał niechętnych a dodał otuchy ludziom chętnym
i dobréj woli, Trzeci włościanin Szymon Gruba z
Ostroroga podnosi znaczenie Kółek włościańskich i karci
tych, którzy odsuwają się od nich lub nie chcą zrozu-
mieć ich dobroczynnéj użyteczności.

Następnie włościanin Franciszek Tyrako-
wski z Rozrażewa przemówił w słowach mniéj więcéj
następujących:

Szanowni bracia rodacy!

Kiedyście w zeszłym roku byli zgromadzeni jak dziś, nie
mieliśmy tego szczęścia być tu przytomnymi, ponieważ nasze
kółko włościańskie krotoszyńskie jeszcze wtenczas nie istniało.
Bo chociaż w innych powiatach już od kilku lat kółka rólnicze
są założone, u nas dopiero w zeszłym roku przyszło do tego,
że kółko zostało założone a to za staraniem kilku panów na-
szego powiatu a osobliwie za staraniem p. Franciszka Chełko-
wskiego, który wezwał nas kilku włościan do Krotoszyna i tam
uradziliśmy, ażeby założyć tymczasowo choć jedno kółko rólni-
cze w Krotoszynie. Na to zaś zebranie włościan zaprosił pan
Chełkowski szanownego patrona wszystkich kółek rólniczych,
czcigodnego pana Jackowskiego, który nie szczędząc kosztów
ani trudów, odbywając kilkomilową podróż przybył chętnie na
dzień wyznaczony do Krotoszyna, gdzie miało być założone
kółko rólnicze. I cieszyliśmy się bardzo, gdy nam przedstawił
p. Chełkowski pana Jackowskiego, dotychczas nam nieznanego,
który wyjaśnił nam, jak pożyteczną jest rzeczą zakładać kółka
rólnicze i jakie to owoce przynoszą, zachęcając nas, abyśmy
jak najliczniéj do kółek rólniczych się garnęli. Słowa te sza-
nownego patrona nie padły téż, jak to mówi święta Ewangelia,
na opokę, ale padły na ziemię dobrą, bo zaraz po przemówieniu
szanownego patrona zapisało się członków przeszło 40 do kółka
rólniczego a dziś liczy nasze kółko członków 75. Ale szano-
wny patron swoją wymową tak dobitną zachęcił nas nie tylko
do utworzenia kółka naszego, ale jeszcze ofiarował mu dużo
książek, które ze sobą przywiózł. I dziś nasze kółko rólnicze
posiada już wiele książek ofiarowanych już to przez szanownego
patrona i p. Chełkowskiego, już to przez p. Władysława Przy-
łuskiego, który także gorliwie wspiera nasze kółko, nadto książ-
ek darowanych przez Towarzystwo oświaty ludowéj w Pozna-
niu. A chociaż jeszcze nie ma roku, jak nasze kółko założone,
widocznie jednak się rozwija i przy pomocy Pana Boga może
późniéj się rozrośnie na więcéj kółek po parafiach, któreby z
pewnością wydały błogie owoce przez wzajemne pouczanie się,
udzielając jedno drugiemu doświadczeń swoich. Dziękuję więc
naprzód p. Chełkowskiemu, że za jego staraniem powstało na-
sze kółko a osobliwie składam jak najszczersze podziękowanie
w imieniu naszego kółka szanownemu patronowi panu Jacko-
wskiemu, życząc, aby mu Pan Jezus dał życie jak najdłuższe
wynagradzając mu stokrotnie jego prace i trudy, które po-
dejmuje dla polepszenia bytu naszego włościańskiego stanu. —
Życząc mu zdrowia, szczęścia i fortuny a po śmierci niebieskiéj
korony.

Potém otwiera przewodniczący dyskusyą nad
sposobem obradowania na zebraniach Kółek, aby czas
o ile możności najkorzystniéj zużytkowanym został
i cały tok rzeczy budził w członkach zajęcie.

Pierwszy w téj sprawie zabrał głos p. Chojna-
cki. — Zdaniem mówcy, chcąc pouczyć włościan go-
spodarzy o jakiéjkolwiek rzeczy, trzeba przedewszy-
stkiém jasne mieć o niéj pojęcie i umieć rozłożyć sobie
pracę. Przy pouczaniu należy unikać rozpraw uczo-
nych, wyrazów mniéj zrozumiałych a przemawiać na-
tomiast do ludu w prostym, gospodarskim języku. —
Z uwagi, że w różnych porach roku różne są zajęcia
gospodarskie, przeto stósownie do pory należy podno-
sić kwestye, nauczając włościan o wszystkiém naocznie,
praktycznie, bo tym tylko sposobem rozprasza się nie-
zaufanie ludu do postępowego gospodarstwa. Tyle
zdaniem mówcy co do wykładów. — Co się zaś tyczy
zaniedbanéj hodowli pszczół, co z żalem podniósł patron,
jedynie brak odpowiednich przewodników winien te-
mu, że lud nasz, który ma wiele pociągu do hodo-
wli pszczół, zaniedbał tyle popłacającą a tak słynną u
nas dawniéj gałęź gospodarstwa. Obywatele, na któ-
rych włościanin zazwyczaj się zapatruje, wielu nie,
lub tylko wyjątkowo oddają się pszczelnictwu. —
Mamy jednakże nauczycieli elementarnych, którzy prze-
szli kurs pszczelnictwa a którym dozwoloném jest mie-
wać wykłady, możeby przewodniczący Kółek postarali
się w téj mierze o ich pomoc i pośrednictwo a niezawodnie
na tém zyska niemało bogactwo kraju.

Wywody pana Chojnackiego trafiają do przekonania
włościanina Gosławskiego, członka Kółka
w Wierzenicy, który w prostych, lecz pełnych zdrowéj
rady słowach wyjaśnia, ile zbawiennemi są wykłady
praktyczne, zastósowane do pojęcia ludu.

Niemniéj popiera poprzedniego mówcę p. Jordan
z Popowa i prosi zarazem, aby przewodniczący solwując
posiedzenie chcieli zarazem nadmieniać o czém będ-
zie mowa na przyszłém posiedzeniu. Chodzi tu bowiem
przedewszystkiém o włościan, z których opiniami, prze-
konaniami chcielibyśmy się jak najczęściéj spotykać,
a włościanin potrzebuje, — aby mógł wypowiedzieć
swoje zdanie, nieco namysłu. Mówca podziela przeko-
nanie p. Chojnackiego, wypowiedziane o pszczelnictwie,
nadmienia jednakże zarazem, że w niektórych miejscach
starano się nakłonić nauczycieli do wykładów, ci je-
dnakże okazywali się w ogóle niechętnymi i bynajmniéj
nie pohopnymi do podzielenia się z nabytemi wiado-
mościami z włościaninem.

P. Mańkowski prosi o pouczenie co do szczegółów odbywających się narad, zwłaszcza jak długo mają się przeciągać.

P. Wolniewicz podziela wykład zalecony przez p. Chojnackiego. Jest również przeciwnym teoretycznym wykładom, a natomiast za obrabianiem w sposób praktyczny kwestyi czasowych, a obrabianiem gruntowném, ściśle trzymającém się przedmiotu i prowadzącém do pewnego naocznego wyniku. Dyskusye długie i nie wyczerpujące przedmiotu do dna, a tém samém zdolne budzić pewne powątpiewanie, szkodzą jedynie dobréj sprawie.

Sesya powinna rozpadać się na dwie połowy, pierwsza niechaj będzie poświęconą rzeczom znajdującym się na porządku dziennym, w drugiéj winny być przedyskutowane przedmioty, mające stanąć na porządku dziennym sesyi następnéj.

Obok tego żąda mówca wprowadzenia instytucyi referentów, których zadaniem byłoby rzecz całą obrobioną na minionéj sesyi przedstawić z pamięci jasno i zrozumiale na sesyi następnéj. Tym sposobem przedmiot wdrożyłby się tém gruntowniéj w pamięć słuchaczy i tém prędzéj dopiął zamierzonego celu.

Zdaniem ks. Nowaka nie należy przy wykładach traktować o gospodarstwach, jakie być powinny, lecz brać to, co jest, słowem obliczać się z rzeczywistością.

Przy wykładach potrzeba rozpoczynać od rzeczy znanych, praktycznych, najbliższych i zwolna tylko przechodzić do nieznanych.

Włościan należy przypuszczać i o ile możności wciągać do dyskusyi, urozmaicać tok posiedzeń, starać się wykorzeniać zabobony zrosłe z gospodarstwem włościańskiém. Zdaniem tego mówcy można rzecz traktować naukowo, lecz przystępnie.

P. Ławniczak z Ostroroga mniema, że nie mamy tylu ludzi światłych, którzyby mogli włościanom przedstawiać z głowy rzecz całą jasno, naocznie i praktycznie, i dla tego należy mieć przedewszystkiém na względzie pisma i książki mówiące o sprawach gospodarstwa i takowe jak na więcéj rozpowszechniać.

P. Kościelski Bolesław robi uwagę, że lud nasz, aby się czego nauczył, potrzebuje przedewszystkiém

obrego przykładu. Nie podlega wątpliwości, że na zebraniach kółek włościanin wiele może skorzystać, należy przeto baczyć na to, by włościanie jak najpilniéj uczęszczali na posiedzenia a zachęta w téj mierze niechaj wyjdzie od prezesów kółek, którzy powinni dać obie słowo, że na zebraniach miesięcznych z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków zawsze będą obecni. W tym razie członkowie zapatrując się na swych przewodniczących, będą niezawodnie pilniéj niż dotąd uczęszczali na zebrania. Obowiązkiem przewodniczącego jest daléj wciągać włościan do dyskusyi i przygotować się na wykład, tak że, gdyby kolega, któremu poruczono wykład, nie sprostał swemu zadaniu, przewodniczący był w stanie błąd naprawić i wyświecić to, co potrzebuje objaśnienia i sprostowania. Co do kwestyi, jak długo mają trwać rozprawy, rzecz bardzo względna. Zależy ona od zainteresowania się członków przedmiotem znajdującym się na porządku dziennym, od doniosłości przedmiotu i innych zresztą okoliczności, nie dających się tu bliżéj określić. Nie radzi jednakże przeciągać rozpraw nad trzy godziny, bo długie dyskusye nużą umysł i mijają się zazwyczaj ze swym celem.

P. Alf. Moszczeński mniema, że niepraktycznem jest urządzanie sesyi w niedzielę po nabożeństwie. Nabożeństwo takie kończy się zazwyczaj późno — po południu znowu odbywają się nieszpory a po nieszporach czas każdemu do domu. Załatwia się przeto rzeczy z pospiechem bez gruntownéj rozwagi, ot, aby zbyć tylko. Mówca jest za obradami w dnie powszednie; co się zaś tyczy poddanych pod rozprawy kwestyi, takowe powinny być na czasie a podnosić je winni ludzie mający o nich należyte wyobrażenie.

Sprawę referentów, choć trudną na razie z powodu braku odpowiednich ludzi do urzeczywistnienia, mówca uważa za bardzo ważną i godną zastanowienia.

Następnie streszcza przewodniczący tok rozpraw i podaje pod głosowanie następujące rezolucye: a) czy zebranie uznaje ustne wykłady za najodpowiedniejsze; b) czy należy o ile możności wciągać włościan do dyskusyi; c) czy zebranie godzi się na to, aby przewodniczący bywali regularnie na posiedzeniach; d) czy zgromadzenie przystaje na rezolucyą p. Moszczeńskiego, aby zebrania odbywały się w dnie powszednie.

Przy punktach c) i d) wszczyna się jeszcze krótka dyskusya.

Pan Wolniewicz proponuje uchwałę, aby w razie niemożności przybycia przewodniczącego zastępowali go ustanowieni zastępcy; p. Kościelski jednakże sprzeciwia się podobnéj rezolucyi twierdząc, że zastępcy są raz tylko dla formy i nie mają często wyobrażenia o prowadzeniu dyskusyi, zresztą przewodniczący niechaj tak się z czasem urządzą, by ich nigdy nie brakło.

Co do dni obrad, zdaniem pana Chojnackiego sprawa ta zależy od miejscowych okoliczności i dla tego trudna do załatwienia jednym cięciem miecza.

Po odezwaniu się jeszcze pp. Wolniewicza i Gosławskiego za niedzielą, stawia p. Chojnacki rezolucyą téj treści:

Zostawiamy tę kwestyę przewodniczącym, oni niechaj zwołują posiedzenia w sposób najdogodniejszy kółkom, którym prezydują.

Przy głosowaniu przechodzą rezolucye a) i b) w pierwotném brzmieniu. Przy punkcie c) przyjęto rezolucyą według któréj przewodniczący obowiązanym jest przybyć na posiedzenie, a tylko w nadzwyczajnych razach zastępuje go jego zastępca, przy d) przyjęto rezolucyę p. Chojnackiego.

Nim przewodniczący otworzył rozprawę nad punktem następnym, żąda, aby zgromadzenie wyraziło życzenie, iżby rezolucya wypowiedziana o przewodniczących, odnosiła się i do członków kółek, którzy powinni jak najliczniéj zbierać się na posiedzenia. Zgromadzenie naturalnie przychyla się do uwagi przewodniczącego.

Przy następnym punkcie porządku dziennego, dotyczącym kwestyi urządzenia w kółkach komisyi do zwiedzania gospodarstw włościańskich, zabiera pierwszy głos p. Rivoli, aby podzielić się nabytemi w téj mierze doświadczeniami. Nadmieniwszy, że kółko kórnickie, któremu przewodniczy, było pierwszém, co urządziło podobną komisyą, twierdzi, że komisya ta dopóty miała do czynienia, dopóty starczyło gospodarstw wzorowych, które wzywały je do siebie bez obawy rumienienia się.

Jak tylko przyszła koléj na lichsze gospodarstwa, skończyło się posłannictwo Kółka. Grała niemałą rolę fałszywa ambicya. Włościanin mniéj dobrze zagospodarowany, niż jego sąsiad, manewruje jak może, aby tylko odwrócić od siebie uwagę nieproszonéj komisyi. Mówca wnosi rezolucyą: Dobrze jest, aby komisye istniały, nie należy jednakże wywierać presyi na tych gospodarzy, który nie chcą, aby zwiedzano ich gospodarstwa.

p. Brzeski pisze się na rzeczoną rezolucyą, k. Nowak przemawia silnie za komisjami, które czuwać powinny nad tem, czy gospodarze korzystając uwag i pogadanek kółkowych, czy wprowadzają polecane ulepszenia. Komisye powinny karcić niedbałych i być bodźcem wychowania gospodarstwa włościańskiego.

P. Chojnacki stawia następującą rezolucyą:

„Zebranie przyjmuje w zasadzie komisye do zwiedzania gospodarstw a tam, gdzie komisye podobne nie mogą przyjść do skutku, zaleca się włościanom zwiedzanie gospodarstw wzorowych, gdzieby się czegoś nauczyć mogli.“

Zgromadzenie przyjmuje powyższą rezolucyą i przystępuje do porządku dziennego pod

Nr. 7.) kwestya zabezpieczenia kółek od ognia i gradu.

Pierwszy zabiera głos w téj kwestyi patron kółek p. Jackowski i, zwracając uwagę na opieszałość włościan w zabezpieczaniu się od ognia i gradu, otwiera nad punktem tym dyskusyą.

P. Chojnacki zabrawszy głos oświadcza, iż dyskusya w tym względzie jest zbyteczną, bo rzeczą jest każdego przewodniczącego kółka zwracać uwagę włościan na zabezpieczenie od ognia i gradu, i gorąco ich do tego namawiać. Mówca stawia następującą rezolucyą:

„Zebranie uznaje za rzecz użyteczną zabezpieczenie od ognia i gradu, a delegaci biorą na siebie obowiązek myśl tę daléj rozpowszechni.“

P. Kościelski dodaje do powyższéj rezolucyi następujący dodatek:

„Włościanom należy ułatwiać przystęp do Towarzystw zabezpieczeń i wskazywać im najkorzystniejsze w tym względzie Towarzystwa.“

Patron objawia życzenie, aby kółka obrały jedno Towarzystwo, w którémby się wszystkie zabezpieczyły od ognia i gradu. Myśl tę popiera ks. Nowak i wnosi, aby Patron porozumiał się z różnemi Towarzystwami i wskazał następnie kółkom najkorzystniejsze.

Po zwróceniu uwagi niektórych członków, że nie wszystkie Towarzystwa dadzą się zastósować do wszystkich gospodarstw i ich położenia, przyjęło zebranie rezolucyą p. Chojnackiego z dodatkiem p. Kościelskiego i przystąpiło do obrad pod

Nr. 8). Sprawa Ziemstwa kredytowego dla włościan.

Pierwszy w téj kwestyi zabiera głos przewodniczący patron kółek i wnosi, aby podano prośbę do Dyrekcyi Ziemstwa o przyjęcie do Towarzystwa gospodarstw mających niższą wartość aniżeli 5000 tal.

P. Chosłowski odpowiada na to, iż zdaniem jego najlepszą byłoby rzeczą, aby zanim Dyrekcya Ziemstwa postanowi i na mniejsze posiadłości pożyczki, włościanie udawali się po pożyczki do prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj, która rozporządza przeszło milionem talarów a z któréj włościanie bardzo mało korzystają.

P. Chojnacki żąda, aby Patron przesłał wszystkim przewodniczącym kółek bliższe informacye co do zaciągania pożyczek z kasy prowincyonalnéj.

P. Kościelski oświadcza, aby na barki Patrona wszystkiego nie zwalać, a każdy przewodniczący kółka może się o tém u radzcy ziemiańskiego sam poinformować.

Patron wnosi, aby do uregulowania téj kwestyi wysadzić osobną komisyą i proponuje w tym celu pp. dr. Chosłowskiego, Jordana i Wolniewicza. Zebranie przychyla się do wniosku Patrona i przyjmuje podaną przezeń komisyą. Wreszcie p. Łyskowski stawia rezolucyą téj treści:

„Zebranie uchwala, aby kwestyą pożyczek dla włościan postawić na porządek dzienny zebrań kółek.“

Zebranie przyjmuje tę rezolucyą i przystępuje do porządku dziennego pod

Nr. 9). Jak najlepiéj użyć 100 talarów ofiarowanych przez Centr. Towarzystwo agronomiczne?

Delegat Ławniczak żąda, aby te 100 tal. poświęcić na zakupno popularnych książek gospodarczych a mianowicie o pszczelnictwie.

Ks. Nowak życzy sobie, aby sumę tę przeznaczono wiono do dyspozycyi Patrona.

P. Mańkowski wnosi, aby te 100 tal. obrócono na nagrodę za napisanie najlepszéj praktycznéj książki z dziedziny gospodarstwa.

P. Wolniewicz chce, aby sumę powyższą dano autorowi, któryby napisał najlepszy podręcznik o gospodarstwie włościańskiém.

Ks. Nowak popiera raz jeszcze swój wniosek i prosi, aby zebranie pozostawiło te 100 tal. Patronowi do dowolnego użycia, bo Patron ma i tak już znaczne wydatki na druki i przesyłki, które pokrywać musi z własnéj kieszeni.

W kwestyi téj zabiera wreszcie głos sam Patron i oświadcza, iż pewną część tych 100 tal. chciałby użyć na pokrycie kosztów druków i przesyłek, resztę zaś większą obrócić w myśl delegata Szymczaka. Zebranie zgadza się z wnioskiem Patrona i przystępuje do ostatniego numeru porządku dziennego pod

Nr. 10.) Wnioski członków.

Pierwszy zgłasza się do głosu p. Dembiński i stawia wniosek, aby włościanie kazali uczyć swych synów gospodarstwa, a kółka rólnicze naukę tę im ułatwiały. P. Dembiński życzy sobie, aby kurs był dwuletnim, a mianowicie syn włościański pełnił w pierwszym rowu służbę parobka, a w drugim roku użytym był za dozorcę przy gospodarstwie.

Zebranie przychyla się do wniosku p. Dembińskiego a prezes Centr. Towarzystwa agronomicznego p. dr. Henryk Szuman oświadcza, iż prześle Patronowi dla bliższéj informacyi wyciąg z akt Cent. Towarzystwa agronomicznego projektu i regulaminu kursu nauki gospodarstwa dla włościan, jaki już dawniéj był projektowanym i nie przeszedł w życie.

P. Mańkowski stawia następnie wniosek, aby każdy członek kółka włościańskiego otrzymywał na rok jeden kartę legitymacyjną, która mu może w niejedném być pomocną.

Myśli téj sprzeciwia się p. Łukomski oświadczając, aby w miejsce kart legitymacyjnych użyto kwitów wystawianych przy opłacie składek kwartalnych.

Po dłuższéj w tym względzie dyskusyi przyjmuje zebranie wniosek p. Mańkowskiego z tą modyfikacyą, że karty legitymacyjne będą miały na odwrotnéj stronie szemata do kwitowania zapłaconych składek.

Na tém ukończono posiedzenie, a zgromadzenie podziękowało jednogłośnie Patronowi za dwuletnią jego mozolną, około dobra i rozwoju kółek rólniczych pracę i wyraziło życzenie, aby takiż sam zjazd urządził i w roku przyszłym.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bajonna, 30 czerwca. Wojska rządowe wyparły w czwartek i piątek karlistów z pierwszych linii. Prawe skrzydło usiłowało w sobotę zająć szturmem wzgórza otaczające Estellę, zostało jednakże odpartém. Odwrot zamienił się w ucieczkę gdy gruchnęła wiadomość, że marszałek Concha poległ. Artylerya zasłaniała wraz z dywizyą jenerała Echague odwrot i powstrzymywała nacierających karlistów. Nocą cofnęły się wszystkie działa, pociągi już w sobotę obrały kierunek ku Tafalli. Straty wojsk rządowych obliczają na 4000, — straty karlistów również znaczne.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 30 czerwca.

— * Od p. **Albina Kohna** odbieramy pismo następujące: „Dziennik Poznański w Nr. 145 powtórzył za „Orędownikiem“, jakobym był właścicielem „Ogniska.“ Jest to fałsz tendencyjny! którego cel odgadnąć nie trudno. Właścicielem „Ogniska“ nie byłem i nie jestem. Cały mój stósunek do „Ogniska“ był, że na życzenie jego właściciela dostarczyłem kilka feletonów o gospodarstwie. Że ks. Tłoczyńskiemu i innym wytoczyłem proces, jest faktem, bo do tego mam obowiązek i prawo. Trzeba tych ludzi pociągnąć do odpowiedzialności, aby ich przecież raz nauczyć walczyć o rzecz a nie o osobę. Z „Ogniskiem„ już nie mam żadnych stósunków! Albin Kohn.“

— * **Sprostowanie.** W Odezwie Zarządu Głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego wkradła się pomyłka którą niniejszém prostujemy: Przy końcu Odezwy w wierszu 14 czytać należy „Nie jedynie tylko własną potrzebę, ale ogół także trzeba mieć na celu, a jeżeli Wy panowie, których ta uwaga dotyczy, jesteście dość szlachetni, by własny zysk zostawiać na boku itd.“ Końcowy ustęp przez pomyłkę zupełnie został opuszczony.

— * **Czarne Piątkowo i Starkowiec** w powiecie wrzesińskim położone, nabył od p. Drwęskiéj p. Zygmunt Węsierski za pośrednictwem Banku Kwilecki Potocki i Sp. za 118 tysięcy tal.

— * **Uwagę naszych czytelników miejscowych** zwracamy na ogłoszenie p. Herm. Kaplan, nauczyciela pisania i kaligrafa, zamieszczone w części inseratowéj dzisiejszego Dziennika.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 1 lipca Teobalda bisk.; w kalendarzu słowiańskim Bogusława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 25.

Dnia 1 lipca 1569 sejm w Lublinie ku połączeniu Litwy z koroną. — 1619 klęska od Wołochów pod Połonnem. — 1656 Szwedzi wyparci z Warszawy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 30 czerwca.

BAZAR. Grabowski z Tokarzewa, Stablewski z Slachcina, Morawski i Romocki z Królestwa Pol., Hajucewicz z Woźnik, Mellin z Prus Zachodnich, p. Szułdrzyńska z Siernik, Rutkowski z żoną z Podlesia, Lossów z Boruszyna, Jackowski z Pomarzanowic, Wołowski z Wiednia, Stablewski z Wilkowa, Długoborski z Dakowy, Niegolewski z Włościejewek, Łącki z Posadowa, Weys z Bolechowa, Moszczeński z żoną z Rzeczycy, Swinarski z Gołaszyna, Wolniewicz z Dembicza, Machanek z Wiednia, hr. Mielżyński z Chobienic, Chłapowski z Szołdr, Zakrzewski z Osieka, Chłapowski z Kopaszewa, hr. Bniński z Samostrzela, p. Skwarska z Kongresówki.

LUZINKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. P. Krzyszkowska, Karnkowski i Otocki z Królestwa Pol., Szółdrski z z Torzeńca, Taczanowski z Sławoszewa, Drojecki z Retkowa, Faczyński z Piasków, Bielicki z Marcinkowa, Ciorombski z Poznania, Zakrzewski z Nielęgowa, Chojnacki z Bożejewic, Otocki z Gogolewa, hr. Sierakowski z żoną z Waplewa, Ogrodowicz z Jabłowa, Kaufmann z Kalisza, Markowicz z Moguncyi, Prądzyński z Laskowa, Lakiel z Litwy, Bronisz Józef z Otoczni, Wolański z Rybitwy, Wojnicz, Gulcz Gust. i Gajewski z żoną z Królestwa Pol, Błociszewski z żoną Kłón, Grabski z Sepna, Łukomski z Gonic, Brzeski z Krotoszyna, p. Lutomska z Radłowa, Sczaniecki z Boguszyna, ks. Hebanowski z Lwówka.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szeliski z Chociczy, Jordan z żoną z Popowa, Karczewski z Wyszakowa, Biesiekierski z Ustaszewa, Wrześniewski, Skąpski, panie Nowacka i Zalewska z Lubasza, Kuhnt i Jagielski z Poznania, Przygocki z Kościana, Jankowski z żoną z Mogilna, Rode z Kopanina, Janowski i Stam z Buku, panie Tułodziecka i Czerwińska z Miłosławia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 27 czerwca. Pogoda stale piękna, lecz w pierwszych dniach upłynionego tygodnia noce były tak chłodne, że pola na wielu miejscowościach były pokryte szronem. Tak zimna temperatura zaszkodziła, jak powszechnie sądzą, żytu, które właśnie kwitło, również kartoflom. Od czwartku powietrze zupełnie się ociepliło i deszcz tu bardzo pożądany. Wiatr w ostatnich dniach pozostał południowy.

Transakcye w zachodniéj Europie w tym tygodniu nie miały wybitnego charakteru, w ogóle jednakże ceny zeszłego tygodnia albo bez zmiany się utrzymały, lub téż miały tendencyą do wzmocnienia się.

W Anglii pomimo chłodnéj pogody i braku deszczu stan ozimin ma dotąd być zadowalniający, lecz dowozy pszenicy krajowéj bardzo małe a ponieważ import zagraniczny a mianowicie z Ameryki w ostatnim tygodniu także znacznie się zmniejszył, więc na wielkich placach zbożowych pokup był nieco ożywieńszy a pszenicę amerykańską w Londynie i Liwerpolu płacono o 1 do 2 szyl. na kwarterze drożéj, w Hull zaś wyborowy towar był żądany i drożéj płacony.

W Francyi nadzieje na przyszłe żniwo znacznie się polepszyły. Sądzą w ogóle, że zbiory pszenicy będą bardzo zadowalniające, żyta lepsze jak średnie i tylko rośliny olejne i pastewne nie odpowiedzą oczekiwaniu. W całéj więc Francyi pokup pszenicy był słaby i targi bardzo spokojne a w południowéj części, gdzie już żniwo rozpoczęto, ceny pszenicy cofnęły się o 50 do 75 cent. na 100 kilo. W Paryżu wprawdzie mąka w ostatnich dniach była droższą a ponieważ z powodu braku wody w rzekach wiele młynów pracować nie może, dowozy mąki przeto się zmniejszyły, ale ceny mąki na pokup pszenicy żadnego nie wywarły wpływu.

W Belgii, Holandyi i nad Renem targi spokojne i ceny prawie bez zmiany, w Niemczech południowych tak pszenica jako téż żyto żądane.

W Petersburgu ceny żyta znacznie się podniosły i stan ozimin w Rosyi nie ma być zadowalniający.

W Ameryce ceny utrzymały się bez zmiany, eksportowano w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich do Europy 155,000 kwar. a z St. Francisco 25,000 kwar.

Na naszym placu panuje zupełna stagnacya w handlu zbożowym. Ceny Anglii, Francyi i Belgii w stósunku do naszych są przeciętnie za nizkie, aby eksport od nas był możebny. Dla tego téż pokup tutaj bardzo mały i jedynie pszenica wyborowego gatunku chętniejszych znajduje odbiorców, lecz dowozy tejże są nader małe i zaledwo 1150 ton po zeszłotygodniowych cenach z rąk do rąk przeszło.

Ceny żyta dla potrzeb konsumcyi utrzymały się bez zmiany. Sprzedano 200 ton.

Jęczmień i groch chętnych znajdują odbiorców, lecz dowozy małe.

Rzepak więcéj żądany i droższy.

Płacono za 2000 funt.

	wag. hol.	tal.	Za szefel berliński. tal. śgr. fen.	tal. śgr. fen.
Pszen. białéj	123—129	87—92	3 20 11 „	3 27 3
„ wys. pstrą	124—129	87½—90	3 21 7 „	3 24 9
„ jasno pstréj	126	87	3 20 11 „	
„ pstréj	127	85⅛	3 18 7 „	
„ czerwonéj	127-8	85	3 18 5 „	
Żyta	120—126	66—68	2 21 — „	2 23 6
Groch		60—61	2 21 — „	2 22 4
Rzepiku		85⅜—86¾	3 2 6 „	5 5 9

Aleksander Makowski i Sp.

Giełda poznańska, 30 czerwca.

Żyto: cena wypowiedzialna 60, na czerwiec 60, czerwiec-lipiec 60, lipiec-sierpień 58¼, sierpień-wrzesień 56, wrzesień-październik 56, jesień 56.

Wyp. 500 ctr.

Okowita: cena wypow. 24 11/12, na czerwiec 24 11/12—⅞, lipiec 24 11/12—⅞, sierpień 25⅙, wrzesień 24⅜, październik 23 1/24, listopad 21¼.

Wypowiedziano — litrów.

* **Mąka.** Berlin, 29 czerwca. Pszenna No. 0 11¾-11/12 tal. nr. 0 i 1 10¾-11/12 talar, rżana nr. 0. 9¾-¼ talar., nr. 0. 9-8½ talarów.

Giełda berlińska, 29 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 76-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płac.; na czerwiec 85½, czerwiec-lipiec 84¾-85½, lipiec-sierpień 83¼-83, sierpień-wrzesień —, wrz.-paźdz. — talar. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 58-71½ tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 58¾-59¾ talar. ze statku i dworca, krajowe 69-71, piękne kraj. — tal. z dworca płacono; na czerwiec i czerwiec-lipiec 59⅜-⅝, lipiec-sierpień 57½-⅛-⅜, sierpień-wrzesień — wrzes.-paźdz. 57⅛-56⅞-57¼ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 57-73 tal. wedle gatunku żądano; szląski i czeski 69 72½, galicyjski —, pomorski 69-72½, wschodnio i zachodnio-pruski 58-70 tal. z dworca płac.; na czerwiec 62½-63¾, czerwiec-lipiec 61¾-62, lipiec-sierp. 58⅛-½-⅜, sierpień-wrzesień — tal. płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 67—70 tal., na paszę 63—66 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 20 tal., na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 20⅛, wrzesień-październ. 20¾-⅝ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 8¼ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%—10,000% w miejscu bez beczki 25 tal. 5-3 sbr. pł.; na czerwiec 25 tal. 5 sbr. czerw.-lipiec 25 tal. do 24 tal. 27 sbr., lipiec-sierpień 24 tal. 27-24 sbr., sierpień-wrzesień 22 tal. 24-21 sbr., wrzesień-paźdz. 23 tal. 12-3 sgr. płacono.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 27 czerwca.)

SZCZECIN, 27 czerwca 1874.

stan powietrza:

Pszenica: chwiejno
na czerwiec 85½
na czerwiec-lipiec 83¾
na wrzesień-paźdz. 77½

Żyto: słabo
na czerwiec-lipiec 56⅜
na lipiec sierpień 55⅝
na wrzesień-paźdz. 55½

Oléj rzep.: słabo
na czerwiec-lipiec 18⅝
na jesień 19⅓

Okowita: stale
w miejscu 25¼
na czerwiec-lipiec 25
na lipiec-sierpień 25
na wrzesień-paźdz. 23¼

(Notowane z dnia 30 czerwca.)

BERLIN, 30 czerwca 1874.

Stan powietrza: pogodny

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo			Owies: spokojniéj		
na czerwiec	84¾		na czerwiec	64⅛	
na wrześ.-paźdź.	78		Oléj skalny:		
Żyto spok.			w miejscu	8½	
w miejscu .	60		March. pozn. E. B.	116¼	
na czerwiec-lip.	59⅝		Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec-sierp.	57⅝		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	57¼		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. słabo			Koléj żel. państ.	192½	
w miejscu . .	20¼		Lombardy . .	83½	
na czerwiec-lip.	19 11/12		Aust. losy z 1860	—	
na wrześ.-paźdz.	20 5/12		Włoska renta .	65¾	
na paźd.-listop.	—		Amerykany .	99⅞	
Okow. spok.			Austr. akc. kred.	130¾	
w miejscu	—	—	Pożyczka turecka	44⅜	
na czerwiec-lip.	25	25	7½% Rumuny	—	
na lipiec-sierpień	—	—	Pol. listy likwid.	—	
na sierp.-wrześ.	25	12	Rosyj. banknoty	—	
na wrzes.-paźd.	23	13	Austr. renta sreb.	—	
			Usp. chwiejno		

Dnia 25 bm. w Wrocławiu zmarła w Bogu

Aleksandra Skowzgird,

opatrzona śś. Sakramentami, po długich i bolesnych cierpieniach, o czém przyjaciół i znajomych zawiadamia w smutku pogrążony (3704)

mąż z córką.

W piątek dnia 3 lipca r. b. odbędzie się w **kościele w Gurowie** pod Gnieznem **żałobne nabożeństwo** za spokój duszy ś. p.

Izabeli (3731)

Z GREMÓW

Chełmickiéj,

na które familią i przyjaciół uprzejmie się zaprasza.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi **Czanury** pod Nr. 13 położona, do **Ignacego i Maryanny** z Kaźmierczaków małżonków **Paszkiewiczów** należąca, która z objętością 18 hektarów 98 arów 10 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 44 tal. 2 sgr. 4⅘ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 35 talarów podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w (3749)

czwartek dn. 22 października rb.

przed południem o godzinie 10 w lokalu królewskiego sądu powiatowego w miejscu w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 18 czerwca 1874.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

OBWIESZCZENIE.

Prócz wymienionych w obwieszczeniu naszém z dnia 12 mb. papierów walorowych będzie tutejsza główna kasa miejska dawała jeszcze pożyczki na:

1) owe efekta, akcye kolejowe zakładowe i z prawem pierwszeństwa jako téż papiery komunalne, na które i bank królewski daje pożyczki;

2) z zagranicznych papierów walorowych:
a) na bondy Zjednoczonych stanów amerykańskich, (3730)
b) rosyjsko-angielską pożyczkę,
c) polskie listy zastawne i likwidacyjne,

na pierwsze 10 % niżéj wartości kursowéj za 4% na rok a na ostatnie 20% niżéj wartości kursowéj za 5% na rok, lecz nie niżéj trzech miesięcy.

Codzienne spłaty ze strony dłużników nie dozwolone.

Poznań, 22 czerwca 1874.

Miejska deputacya zawiadowcza pożyczki.

Obwieszczenie.

Za przyzwoleniem Rady reprezentantów miasta i na mocy przysługującego miastu Poznaniowi wedle niżéj wymienionych przywilejów królewskich prawa wypowiedzenia, wypowiadamy niniejszém wszystkie obligacye miasta Poznania, jakie dotąd są jeszcze w obiegu, a mianowicie:

obligacye emisyi I. z przywileju z dnia 10 października 1853:

obligacye emisyi II. z przywileju z dnia 24 sierpnia 1857;

obligacye emisyi III. z przywileju z dnia 13 lutego 1865

właścicielom tychże **z dniem 2 stycznia 1875.** (3559)

Wypłata kapitału i prowizyi nastąpi za złożeniem obligacyi oraz niepłatnych jeszcze kuponów z talonem, przez główną naszą kasę miejską.

Wymiana wypowiedzianych niniejszém obligacyi nastąpić atoli może już w lipcu r. b., przyczém właściciele 5% obligacyi **emisyi III.,** którzy takowe w czasie od 1 aż do włącznie 15 lipca zaprezentują, odbiorą oprócz kapitału i prowizyi aż do dnia wypłaty, ½ % premii, ci zaś, którzy wymianę w drugiéj połowie lipca uskutecznią, obok prowizyi aż do dnia wypłaty ¼ % premii.

Poznań, dnia 12 czerwca 1874.

Magistrat.

AUKCYA.

W środę dnia 1 lipca rb. rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie za gotówkę w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to szafy, kanapy, stoły, krzesła, dywany, partyą obrusów i kół r. (3732)

Katz, komisarz aukcyjny.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu **1 lipca 1874 r.** po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1. Wyrównanie rachunku funduszu szkoły realnéj za rok 1870.
2. Wyrównanie rachunku funduszu szkoły realnéj za rok 1871.
3. Wydzierzawienie łąk i pastwiska na Bociance.
4. Rozdanie czyszczenia kominów i ognisk we wszystkich zabudowaniach miejskich.
5. Zezwolenie na koszta urządzenia i oświetlenia latarni gazowych i petroleowych.
6. Wybór przełożonego i zastępcy dla XI. okręgu ubogich.
7. Dotyczące pielęgnowania ubogich chorych wyznania żydowskiego.
8. Zezwolenie na koszta przyjęcia czterech pomocniczych egzekutorów.
9. Obsadzenie inspektoratu miejskiego.
10. Odnowienie fasad ratuszowych.
11. Wydzierzawienie nawozu z ulic.
12. dto dto z masztalarni.
13. Zezwolenie na koszta brukowania jednéj części podwórza w gazowni.
14. Zezwoleniena koszta przedłużenia drugiéj rury głównéj gazu ze starego Rynku aż do Biblioteki Raczyńskich.
15. Zezwolenie na koszta reparacyi mostu Chwaliszewskiego.
16. Ustalenie nowéj ordynacyi podatku dochodowego miasta Poznania.
17. Ustalenie etatów gazowni i wodociągów za rok 1873/74.
17. Osobiste sprawy. (3646)

podp. **Pilet.**

Sprzedaż konieczna.

Należące do spadkobierców majstra profesyi szklarskiéj **Judy Salomona** 2/3 części nieruchomości Nr. 322 w mieście **Swarzędzu**, które na podatek budynkowy z wartości użytku na 32 tal. 20 sgr. podane sprzedane być mają w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

wtorek dnia 20 października rb.

przed południem o godzinie 10 w lokalu oberzysty Augusta Felscha w Swarzędzu. (3750)

Poznań, dnia 18 czerwca 1874.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprawa małżeństwa.

Dr. A. B. C., profesor uniwersytetu, liczący lat 30, poszukuje dla braku czasu na téj drodze **towarzyszki życia**, nie starszéj nad lat 21, zdrowéj, przystojnéj, zdolnéj, skromnéj, posażnéj. Zgłosić się można (przy dołączeniu **biegu życia** nawet bezimiennie) pod znakiem: **A. B. C. Markowice pod Inowrocławiem poste rest.** (3741)

☞ Ponieważ zmieniam dotychczasowe me stanowisko w Bonikowie od 1 lipca rb. a przenoszę się do **Głuchowa** pod **Czempin**, — zatem upraszam wszystkich Członków **Towarz. ku wspieraniu urzęd. gospod.** jak i prywatne osoby, by zechciały łaskawie wszelkie korespondencye, przesyłki składek i listy tamdotąd adresować. (3747)

Podskarbi
Kaczmarkiewicz.

☞ Wykształcona kosztem Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich **ochroniarka** poszukuje miejsca od 1-go lipca r. b. Wiadomość w biurze redakcyi Dziennika. (3357)

Centralne biuro rekomendacyjne
Kazim. Nowicki,
Poznań, Szkólna ulica 4.

Właściciele domów, mający mieszkania do wynajęcia, płacą 2 tal. a biuro wskazuje przez cały rok poszukujących mieszkań, lokatorów. (3025)

W hotelu pod Czarnym Orłem są **pomieszkania** o jednym i o dwóch pokojach z kuchnią i przynależnościami natychmiast lub od św. Michała r. b. do wynajęcia **J. Wache.** (3757)

Pomieszkania najmuje i wynajmuje **M. Braun,** komisyonerka Rynek 43 III. piętro. (3734)

Pomieszkania zaraz kramy, pomiesz. remizy wskazuje od 1 paźdz. komisyoner **Scherek,** Szeroka ulica 1. (3743)

Mieszkanie składające się z 4 pokoi itd. jest od 1 października przy **Wrocławskiéj ul.** do wynajęcia. Bliższe szczegóły u właściciela domu przy **Strzeleckiéj ul. 2.** (3769)

Wielki **pokój** umeblowany lub nie umeblowany do wynaj. Narożnik Rynku i Wodnej ulicy Nr. 52. (3745)

Kram natychmiast lub od 1 października do wynajęcia w narożniku Rynku i Wodnéj ul. 52. **H. Lessler.** (3759)

W narożniku **Rynku i Wodnéj ul. 52** I. piętro, jest **pomieszkanie** o 3 pokojach, kuchni, spiżarni komory dla służącéj, kurytarzu z wodociągiem i klozetem od 1 października lub téż rychléj do wynajęcia. **H. Lessler.** (3760)

Róg Wodnéj i Jezuickiéj ulicy jest
pomieszkanie
składające się z 4 pokoi, kuchni i gabinetu od 1 października r. b. do wynajęcia.
Bliższych wiadomości udzieli **A. Kunkel jun.** (3711)

☞ **Wiktorya park** ma **latowe mieszkania** zaraz do wynajęcia. (3767)

Od 1 lipca albo zaraz są na St. Rynku 60
4 pokoje kuchnia
itd. do wynajęcia. Bliższéj wiadomości udzieli **Wictorya park.** (3768)

Przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 13 jest do wynajęcia **pomieszkanie** z 8 pokoi wraz z salą o czterech oknach składające się od 1 października r. b. (3200)

Wody mineralne
świeżego nalewu
Sole różne i ługi
do kąpieli
poleca (3764)
R. Barcikowski
w Bazarze.

Obwieszczenie.

Stowarzyszenie Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność a mianowicie: rodziców, opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych prywatnych i osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim, że w myśl art. II. statutów tego Stowarzyszenia zatwierdzonych reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 8 czerwca 1873 l. 26 430 otwiera z dniem 15 lipca rb. specyalne (3740)

Biuro Umieszczeń

dla **nauczycielek, nauczycieli prywatnych i bon** pod dyrekcyą Wéj **Heleny Nowoleckiéj** będącéj członkiem wydziału tego Stowarzyszenia.

Pomienione Biuro, znajdować się będzie w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 199 na I. piętrze, wprost Wszechnicy Jagiellońskiéj.

Kraków, d. 24 czerwca 1874.

K. Krynicka, przewodnicząca — **H. Nowolecka,** dyrektorka
M. Holska, sekretarka.

Prymaner oraz **nauczyciel elementarny,** przeszło 30 lat, znający języki polski, niemiecki, łaciński, francuski i grecki tak iż wykładać w nich jest zdolny, poszukuje posady jako (3738)

nauczyciel domowy

od 15 lipca rb. Listy w ekspedycyi Dziennika pod **Nr. 3738** lub na poczcie w **Sarnowie poste restante X. X.**

Zdolny młody człowiek znajdzie natychmiastowe zajęcie jako

ekspedyent

w jednym z pierwszych handli bławatnych i konfekcyjnych w Warszawie; pierwszeństwo mają znający język francuzki. (3690)

Oferty z fotografiami uprasza się nadesłać pod adresem: **W. Levitta,** Elektoralna ulica Nr. 3 w Warszawie.

Ucznia
poszukuje zakład fotograficzny
K. Szymonowicza,
(3762) Wilhelmowski plac Nr. 6.

Gotowe ubiory męzkie, paletoty, czapki, bieliznę, krawatki, obuwie męzkie i damskie i rękawiczki poleca
J. Urbankiewicz, (3333)
Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.

Szeroko bijące mlockarnie

wraz z maneżem o żelaznéj ramie

zaszczycone **medalem srebrnym** (jedyną i najwyższą nagrodą za tego rodzaju maszyny) na wystawie w Toruniu rb. poleca

Lejarnia i fabryka machin (3658)

Urbanowski, Romocki & Comp.

Pomocnicy do handlu mód, konfekcyi, towarów krótkich, towarów kolon., destylac. i szynk. szukają natychmiast pomieszczenia przez konc. Scherek, Szeroka ul. 1. (3744

Druków na pergaminie
jako téż **rękopismów na pergaminie, mszałów pergaminowych** (choć uszkodzonych) poszukuje i płaci za nie odpowiednie ceny, oczekując ofert (3729)

J. Lissner,
księgarnia, handel artyst. i antykwarnia.
Poznań. Wilhelmowski plac 5.

W skutek przesiedlenia mego do tutejszego Sądu powiatowego, rozpocząłem dziś czynności mego urzędowania. Mieszkam przy **Fryderykowskiéj ulicy pod Nr. 31** naprzeciw poczty. (3739)

Poznań, dn. 1 lipca 1874.

Klemme,
obrońca prawa i notaryusz.

☞ Pończochy, szkarpetki, krawaty męzkie, latowe rękawiczki, gutaperkowe fartuszki dla dzieci, rozmaite bawełny, maszynowe nici, jedwab, igły itd. itd. poleca najtaniéj (3765

J. Pawłowska,
Wrocławska ul. 6. (3765)

Zakład szwajcar. serwatki.

Pozwalam sobie donieść szanownéj Publiczności, że zakład mój serwatki nadal prowadzić zawsze będę do września. (3761)

J. H. Fessler z Appenzell.

☞ Najnowszy wynalazek!—Najnowszy wynalazek! ☜

Krakòwka,

wodka żołądkowa, ź najdelikatniejszych ziół destylowana przez (2591)

J. Russaka w Kościanie.

Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

Towarzystwo kolei poznańsko-kluczborskiéj.

WYKAZ RACHUNKOWY

pierwszego roku interesu za czas od 27 listopada 1872 do 31 grudnia 1873.

Dochód.	tal.	sg.	fn.	Rozchód.	tal.	sg.	fn.
30% wpłata na kapitał zakładowy 12,000,000 tal. z wykluczeniem istniejących jeszcze reszt	3584040	—	—	1. Wydane koszta budowlowe włącznie z prowizyami na wpłacone pierwsze 10% kapitału akcyjnego .	3000000	—	—
Wpłaty podpisujących na dalsze rozpisania	83968	13	6	2. Należytość u bankierów Towarzystwa . .	638008	13	6
Prowizya i inne dochody	1175	20	3	3. Fundusz dyspozycyjny na najpierwsze koszta	21351	5	3
				4 Koszta organizacyjne i zarządowe	9824	15	—
razem	3669184	3	9	razem	3669184	3	9

(3742)

Poznań, dnia 24 czerwca 1874.

RADA NADZORCZA
Tow. kolei żelaznéj poznańsko-kluczborskiéj.
Dr. Honigmann.

LIEBIG'A COMPANY
wyskok mięsny
z FRAY-BENTOS [Ameryka poł.]

Cztery złote medale — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.
Trzy dyplomy honorowe — Amsterdam 1869, Paryż 1872, WIEDEŃ 1873.
Dyplom **„Hors Concours"** Lugdun 1872.

Tylko prawdziwy jeżeli na etykiecie każdego garnka znajduje się nazwisko Liebig w niebieskim kolorze.

(156)

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa
p. **Alfonsa Peltesohn** w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.,** aptekarza **H. Elsnera, Br. Andersch,** aptekarza **Dr. Mankiewicza, J. N. Leitgebra,** aptekarza **G. Brandenburga, A. Cichowicza, Jakóba Appla, Alberta Classen**'a, **Ed. Stiller**'a, **H. Kirsten** Wwy., **R. Barcikowskiego, Ed. Feckerta jun., T. Luzińskiego,** aptekarzów **A. Pfuhl**'a, **Gust. Reimann**'a, med. ases., **S. Alexandra, S. Sobeskiego** i **Oswalda Schöpe** w Poznaniu; **W. Zapałowskiego** w Wągrówcu, **Karóla Wercker**'a w Margoninie, **A. Degner**'a w Kcyni, **A. Schiling**'a w Żninie.

Biegli ślusarze

znajdą natychmiast zatrudnienie w fabryce (3706)

H. Cegielskiego w Poznaniu.

W dziesięciu godzinach kaligraf.

Za pomocą méj nauki może każdy, chociażby pisał jak najgorzéj, **w kursie 10 lekcyi** nauczyć się na zawsze pisać pięknie i modnie wedle wzorów niemiecko-angielskiego pisma. Czynność moja rozciąga się na największe miasta Niemiec, a znajduje wszędzie najchlubniejsze uznanie. (3758)

Otwierając w mieście tutejszém kurs, przyjmuję zgłoszenia od 29 czerwca do włącznie 6 lipca rb. codzienie przed południem od 11—1 a po południu od 7—8.

Herm. Kaplan, nauczyciel pisania i kaligraf.
Hotel du Nord, Wilhelmowski plac Nr. 3.

Szanownym moim odbiorcom powtórnie ośmielam się uprzejmie donieść, iż teraz reprezentuję fabrykę renomowaną pana

Henryka Ermisch w Burgu

pod Magdeburgiem,

nadmieniając, że mą firmę w Poznaniu tymczasem do uregulowania interesów handlowych panu Schwenke w Wrocławiu przekazałem i wszelkie korespondencye pod mojém imieniem pisane wychodzą tylko od p. Schwenke. (3735)

Henryk Pohl.

A. Wiśniewski,

złotnik i jubiler w Poznaniu, Wilh. ul. Nr. 25.

Niniejszém mam zaszczyt donieść szanownym Obywatelom, iż obok wyrobów z srebra i złota itp. posiadam zawsze dobór **zegarków złotych** męzkich i damskich już uregulowanych, opatrzonych świadectwem pochodu i zaręczeniem z fabryki panów

Patek, Philippe i Spółki w Genewie.

Przyjmuję zarazem wszelkie zlecenia na wyroby odnoszące się do powyższéj firmy po tychże samych cenach jak w Genewie. (2366)

Wielka aukcya mebli i pianina.

Z powodu przeniesienia urzędnika sprzedawać będę za gotową zapłatą **w czwartek dnia 2 lipca** rano od 9 godziny przy **Młyńskiéj ulicy Nr. 26** na parterze dobrze zachowane meble **garnitur pluszowy,** wielkie zwierciadło z konsolą, wielki mahoniowy **bufet** z płatą marmurową, patentowy stół do rozciągania, machoniowe **biurko** cylindrowe, szafy do garderoby, bielizny i kuchni, mahoniowe krzesła, szeslongi, **2 łóżka** z materacami na sprężynach, piękne firanki, umywalnie z platami marmurowemi, piękne obrazy olejne, sprzęty kuchenne, **dywany,** naczynia ze szkła i porcelany, o **12 godzinie** (3766)

piękne polisandrowe pianino.

Katz, komisarz aukcyjny.

Kontroli agronomiczno-chemicznéj stacyi doświadczalnéj dla W. Księstwa Poznańskiego w Koszanowie pod Śmiglem poddane są: **składy mierzwy**

pp. Maurycego Milch w Jerzycach pod Poznaniem
„ S. Calvary w Poznaniu
„ S. A. Krueger „ (3736)
„ G. Fritsch et Co. „

o czém zawiadamiamy pp. agronomów z nadmienieniem, że każdy kupujący, co z oznaczonych handlów zakupił nawozy i przedłoży na to fakturę, ma prawo do **bezpłatnéj** analizy prób.

Listy uprasza się przesyłać do dyrygenta stacyi doświadczalnéj pana **Dr. Wildt.**

Nietążkowo pod St. Bojanowem 27 czerwca 1874.

Kuratoryum stacyi doświadczalnéj
w Koszanowie.

AUKCYA.

W środę dnia 1 lipca r. b. rano o 11 godzinie sprzedawać będę publicznie za gotówkę na **św. Wojciechu Nr. 22 dom** do natychmiastowego rozebrania.

Rychlewski,
królewski komisarz aukcyjny. (3757)

Narodowe Towarzystwo żeglugi parowéj.

Do Ameryki Szczecin-Nowy Jork, Co środę
40 tal. pr. Messing, **Berlin:** Französische Str. 28. **Szczecin:** Grüne Schanze 1 a.

Lubowników róż

proszę niniejszém, aby zechcieli odwiedzić nowe moje zakłady. (3698)

A. Krause,
ogrodnik artystyczny i handlowy.
Rybaki Nr. 7.

Odtąd otwarte jest także wejście od Łąkowéj ulicy naprzeciw wojskowego więzieni.

ESENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych) zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. — Składy główne dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (32)

4,000 tal.

małoletnich po 6 procent na hipotyki po Landszafcie są do wypożyczenia.

Reflektujący zgłosić się mogą do podpisanego. (3748)

Gniezno, dnia 28 czerwca 1874.

Tadeusz Zabłocki.

50 ciekawych fotografii

(każda inna) dostawia franko za nadesłaniem lub zaliczką 2 tylko talarów **Ferdynand Matzerath w Lipsku.** (3733)

Owczarnia zarodowa merynosów

Rexin p. Praust

pod Gdańskiem —

hodowla szlachetnéj i cienkiéj wełny na wielkich do opasu zdatnych ciałach — premiowana złotym i srebrnym medalem na międzynarodowéj wystawie w Bremie 1874 — wystawia na sprzedaż (3682)

40 tryków

z wełną do **8 lipca r. b.** po stałych cenach.

W **Grabowie** pod Borzykowem nabyć można (3753)

200 maciórek

po większéj części zdatnych do chowu.

Dobra wiejskie

każdéj żądanéj wielkości w W. Księstwie Poznańskiém, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia (3022)

Gerson Jarecki,
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Bezżenny **urzędnik gospodarski** znający dobrze swój zawód, poszukuje miejsca. **Post. rest. J. J. Gołańcz.** (3751)

Agronom Polak, zarządzający dłuższy czas większemi majątkami a mogący złożyć 6000 tal. kaucyi, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Łaskawe oferty **poste rest. Poznań A. B. 3000.** (3723)

Dom. Rudki pod Szamotułami potrzebuje zaraz

elewa (3708)

z dobremi wiadomościami szkólnemi.

Rządzca gospodarczy

żonaty, poszukuje od św. Jana posady. Adres wskaże Adm. **Dz. Poz.** pod **Nr. 31.**

Urzędnik gospodarczy

to jest pisarz, mający dobre świadectwa, Polak, żonaty, lecz z małą familią, znajdzie pomieszczenie. Gdzie wskaże się pod **M. M. poste restante Dobrzyca.** (3719)

Dom. Grabów pod Borzykowem poszukuje **elewy gospodarczego** lub poczytującego **pisarza.** (3752)

Dominium Gorzuchowo pod Kłeckiem potrzebuje zaraz zdatnego **pisarza gospodarczego** osobiste przedstawienie się jest konieczném. (3754)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.